Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 15 Kwietnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 88 (1730)

Stosunki parlamentarne we Francji.

(Korespondencja własna)

Paryż, w kwietniu 1930.

Ostatnie wypadki polityczne, jakie się rozegrały na tle przesileń gabinetowych we Francji, zwróciły uwagę na niezwykle ciekawą strukturę obecnego parlamentu francuskiego. Nie mamy na myśli Senatu, w którym po każdorazowych wyborach zachodzą minimalne zmiany, jeśli wogóle zachodzą. Mamy na myśli stosunki w Izbie deputowanych.

Wybory w roku 1928 nadkruszyły znacznie wpływy Kartelu Lewicy, triumfującego tak niepodzielnie w wyborach w roku 1924. Lewica nie szła do ostatnich wyborów zblokowana. Socjaliści poszli osobno, a ich bezpośredni sąsiedzi z prawej, radykali, osobno, przyczem, ci ostatni walczyć musieli z secesją Franklin-Bouillon'a, który uszczknął radykałom przy wyborach 16 mandatów. Natomiast prawica i grupy centroprawu popierały się wzajemnie w poszczególnych okręgach, przyczem korzystały w całej pełni z prestiżu p. Poincare'go, jaki utrwalił się w całym kraju po nieszczęśliwych rządach kartelowych i po objęciu przez niego steru rządów w roku 1926, w chwili, gdy Francja stała nad przepaścią.

Ostatecznie wybory wypadły tak, że żadna ze stron, ani prawica, ani lewica nie uzyskały decydującej większości. Najsilniejsze z wyborów wyszło centrum i ono to nadało właściwy charakter każdorazowemu rządowi Francji. Ale to centrum jest gotowe udzielić poparcia każdemu rządowi, o ile jego program nie jest sprzeczny z programem poszczególnych grup, tworzących środek.

Naogół większe zmasowanie głosów widzimy na lewicy. Socjaliści liczą 100 deputowanych, a obok nich stojący radykali 120 deputowanych (stracili w ostatnich wyborach 40 mandatów). Do lewicy należą również republikanie-socjaliści francuscy z 21 deputowanymi i partja republikańsko-społeczna (grupa Painleve-Briand) z 14 mandatami. Dalej na prawo stojąca lewica radykalna (Loucher-Danielou) liczy 52 deputowanych. W łonie tej to właśnie grupy tkwi klucz wszelkich przesileń gabinetowych. Stosunki wewnętrzne w tej grupie, to wieczna opozycja. Część tego wpływowego stronnictwa ciągnie na lewo, druga część na prawo. Opozycja przeciw rządom uprawiana jest przez to stronnictwo bez względu na to, że jego członkowie zasiadają w każdym rządzie. W pierwszym gabinecie pana Tardieu, ministerstwo pracy kierowane było przez p. Loucher'a a mimo to 17 jego kolegów partyjnych głosowało w decydującej chwili przeciw rządowi, powodując jego upadek. Do gabinetu kartelowego p. Chautemps weszło aż trzech członków Lewicy radykalnej z jej przewodniczącym, p. Danielou, co nie przeszkodziło przedstawicielowi tej grupy oświadczyć na posiedzeniu Izby, na którem rząd ten upadł, że Lewica radykalna nie jest niczyją własnością, w następstwie czego większość grupy głosowała przeciw gabinetowi, powodując znów jego upadek. Obecny gabinet p. Tardieu liczy aż 5-ciu członków tej grupy, tym razem jednak bez p. Loucher'a, a mimo to część jej, właśnie z p. Loucher'em, wystąpiła przeciw tworzeniu nowych ministerstw i podsekretarjatów stanu. W takich stosunkach nikogo nie zdziwi, gdy pewnego dnia przyjdzie do rozbicia tej grupy.

Z Lewicą radykalną sąsiadują w centrum Demokraci ludowi (18 deputowanych), Lewica socjalna i radykalna (grupa p. Franklin-Bouillon'a, secesja radykałów, 16 deputowanych), Niezależni lewicy (Alcide Delmont. 19 deputowanych) i Grupa Niezależnych (39 deputowanych). Na prawem centrum stoi stronnictwo p. Maginot, obecnego ministra wojny. Akcja demokratyczna i społeczna z 31 deputowanymi i wreszcie stronnictwo p. Tardieu, najpoważniejsze z całego centrum, Republikanie Lewicy z 64 deputowanymi.

Na prawem skrzydle Izby siedzą deputowani Unji republikańsko-demokratycznej (grupa p. Louis Marin'a) w liczbie 92, zaś na lewem skrzydle 10 komunistów, zamiast 12-tu, ponieważ 2 siedzi w więzieniu. Zmiana ordynacji wyborczej przez poprzednią Izbę i nawrót od okręgów wielomandatowych do jednomandatowych zadał śmiertelny cios komunistom, którzy stracili w ostatnich wyborach połowę swych mandatów. Dawniej w okręgach wielomandatowych, lista ich, choć pozostała na szarym końcu, zdołała jednak skupić taką liczbę głosów, że tu i tam zdobyli jakiś mandat. Dziś zdobywać muszą absolutną większość wszystkich głosów w danym okręgu, by zdobyć mandat. Ale to już trudniej. I choć w ostatnich wyborach komuniści zyskali o 100.000 głosów więcej, aniżeli w wyborach w roku 1924, to jednak stracili połowę liczby mandatów.

W takich to warunkach trzeba rządzić Francją. Przy równym mniej-więcej podziale sił są to rządy niezmiernie trudne i dziw, że mamy dopiero piąty gabinet w ciągu dwu lat obecnej legislacji, czyli, że poszczególny gabinet nie utrzymuje się dłużej nad 4 miesiące. Jest to gorzej, aniżeli było w poprzedniej Izbie, która w ciągu 4 lat tylko 8 gabinetów obaliła, a to dzięki p. Poincaré'mu, który utrzymał się przy rządach bezmała dwa lata. A należy się liczyć z tem, że lista rządów tej legislacji nie jest jeszcze zamknięta, gdyż i obecny rząd p. Tardieu, jakkolwiek rozporządza większością około 50 głosów, uważa się tylko za gabinet konieczności państwowej. Czynniki stojące otwarcie po stronie obecnego rządu, stwierdzają zgodnie, że „la majorité actuelle est incertaine". Mimo tej niepewności stwierdzić również należy, że ostatnie przesilenia, jakkolwiek rozdzieliły Izbę na dwa wrogie obozy, to jednak wykazały bankructwo Kartelu Lewicy i skupiły żywioły umiarkowane, przynajmniej narazie, wokół najzręczniejszego parlamentarzysty, jakim jest p Tardieu.

Al. Then.

Zniesienie niedopuszczalnych metod podatkowych.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Min. skarbu wydał wczoraj do wszystkich władz kasowo-podatkowych okólnik, zabraniający zbierania od zarządów uzdrowisk i zarządów gminnych w miejscowościach uzdrowiskowych informacyj, co do osób przebywających tam na kuracji lub na odpoczynku.

Dotychczas władze skarbowo-podatkowe, na podstawie uzyskanych od zarządów uzdrowisk wiadomości na temat przybyłych tam osób i tego, w jak licznem otoczeniu osoby te przybyły i wreszcie jak długo tam pozostawały, wyciągały wnioski o stanie majątkowym tych osób, nakładając odpowiednio do uzyskanych informacyj wymiary podatkowe. Wnioski, jasna rzecz często były błędne, gdyż pobyt w uzdrowiskach bynajmniej nie świadczy o stanie majątkowym kuracjuszy, a jest tylko dowodem konieczności przeprowadzenia kuracji. Fakt zasięgania informacyj przez władze skarbowo-podatkowe w uzdrowiskach oddziaływał odstraszająco na publiczność, odbijając się w ten sposób ujemnie na prosperowaniu uzdrowisk krajowych. Zarządzenie to nabiera obecnie jeszcze i z tego względu doniosłości, że zniżone opłaty za paszporty zagraniczne jeszcze bardziej wpływaćby mogły na zmniejszenie frekwencji w uzdrowiskach krajowych.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Powrót Pana Prezydenta.

WARSZAWA, 14.IV. (Pat). W dniu wczorajszym powrócił do stolicy po kilkudniowej nieobecności Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Ze sfer urzędowych.

WARSZAWA, 14.IV. (Pat). Dziś w godzinach południowych p. prezes Rady Ministrów Walery Sławek udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na audjencji. Konferencja Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z p. premjerem trwała godzinę.

WARSZAWA, 14.IV. (Pat). P. prezes Rady Ministrów Walery Sławek udał się dziś o godz. 13 do Belwederu. Konferencja Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z p. premjerem trwała około jednej godziny.

Sesja Rady Ligi Narodów.

Tel. od wł. kor, z Warszawy.

Dnia 12 maja odbędzie się w Genewie kolejna sesja Rady Ligi Narodów, na której tym razem nie będzie specjalnie ważnych i Polskę bezpośrednio obchodzących spraw. W pierwszych dniach maja na sesję do Genewy wyjeżdża p. min. Zaleski, który jak, wiadomo, jest przewodniczącym Rady Ligi w bież. roku.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 14.IV (Pat). Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę kwietnia r. b. wykazuje zapas złota 702.030 tys. zł., t. j. o 124 tys, zł. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 26.117 tys. zł. do sumy 299.071 tys. zł. Również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2.346 tys. do sumy 113.785 tys. Portfel wekslowy spadł o 14.799 tys. wynosi 608.802 tys. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 1.543 tys. do 71.570 tys. zł. Inne aktywa wynoszą 109.276 tys., zatem o 1.041 tys. więcej, niż w poprzedniej dekadzie. W passywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 1.031 tys. zł. (338.185 tys. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 45.557 tys. (1.278.465 tys. zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 43,43% (13,43% ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszczowo-walutowe — 61,92% (21,92% ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu bilotów bankowych wynosi 54,51%.

Bilans handlu zagranicznego Polski.

WARSZAWA 14.IV (Pat). Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z w. m. Gdańskiem w marcu r. b. przedstawiał się następująco: Przywieziono w marcu 306.514 tonn towarów. Wartość przywozu wynosiła 196.963 tys. zł. Wywieziono 1.312.646 tonn. Wartość wywozu wynosiła 221.106 tys. zł. Saldo dodatnie bilansu handlowego w marcu wyniosło zatem 26.143 tys. zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca przywóz zwiększył się w wadze o 25.102 tonny, w wartości—13.294 tys. zł., wywóz natomiast zmniejszył się w wadze o 261.692 tonny, wzrósł zaś w wartości o 3.014 tys. zł.

Nawrót do parlamentaryzmu.

PARYŻ, 12.IV. (ATE). Donoszą z Madrytu, że na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów zapadło postanowienie rozpisania wyborów do parlamentu w ciągu ostatniego kwartału b. r. Znakomity pisarz hiszpański Unamuno, który za czasów dyktatury był skazany na wygnanie wznowił swe wykłady na uniwersytecie w Salamance.

Przygoda Tardieu.

PARYŻ, 14 IV. (Pat). Po wczorajszem wieczornem posiedzieniu Izby, gdy premjer Tardieu udawał się samochodem do domu, samochód jego zderzył się z taksówką, przyczem oba samochody zostały uszkodzone. Tardieu powrócił do domu pieszo.

Zgon syna Ibsena.

BERLIN, 14.IV. (Pat). We Fryburgu zmarł w 71 roku życia Sigurd Ibsen, syn wielkiego pisarza Henryka Ibsena. Zmarły był w latach 193—1905 ministrem norweskim.

Unieważnienie wyborów w okręgach święciańskim i kowelskim.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Sąd Najwyższy, rozpatrzywszy skargę przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 64: Święciany, Brasław, Duniłowicze, Dzisna, postanowił w dniu wczorajszym wybory w tym okręgu unieważnić, wskutek czego stracili mandaty poselskie panowie Karuzo, Stepowicz i Duchniewicz z Kl. Białoruskiego, Raczkiewicz i Brokowski z Kl. BB i Pławski z Kl. P. P. S.

Również w dniu wczorajszym Sąd Najwyższy, po rozpatrzeniu skarg przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 58 Kowel, Włodzimierz Wołyński, unieważnił wybory w tym okręgu. Wskutek tego stracili mandaty poselskie posłowie: Wołoszynowski, Sadowski, Leble, Ostrejko i Sehejda, wszyscy z Kl. BB.

Protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 61 Nowogródek, Słołpce, Nieśwież, Baranowicze, Słonim, Sąd Najwyższy oddalił.

Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie protestu przeciwko wyborom do Senatu w województwie nowogródzkiem ogłoszone będzie w dniu 5-go maja.

Fuzja stronnictw ludowych?

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Dziś w Sejmie odbędą się posiedzenia klubów parlamentarnych Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. Przedmiotem obrad będzie projektowana oddawna kwestja połączenia tych stronnictw zarówno na terenie kraju jak i Sejmu.

Porozumienie z Polską jest korzystne dla Niemiec.

KRÓLEWIEC, 14.IV. (ATE). Poseł do Reichstagu Lufft wygłosił na zgromadzeniu stronnictwa socjalistycznego w Królewcu przemówienie w którem między innemi poruszył sprawę umów polsko-niemieckich. Poseł Lufft oświadczył, że zawarcie tych umów było dla Niemiec koniecznością Rząd Müllera zawarł umowy z Polską uwzględniając interesy klasy robotniczej. Obecnie przemysł niemiecki będzie miał rozszerzone możliwości eksportowe, co wpłynie na zmniejszenie bezrobocia. Należy żałować, że rząd Müllera nie zdołał ratyfikować umowy handlowej. W rządzie obecnym znajdują się ludzie, którzy będą sabotowali umowę handlową z Polską. Zgoda z Polską — oświadczył mówca — jest jednym z głównych warunków rozwoju ekonomicznego Prus Wschodnich i Niemiec.

Mowa posła Luffta przyjęta była bardzo życzliwie przez liczne audytorjum.

Zakończenie konferencji londyńskiej.

Plenarne posiedzenie.

LONDYN. 14 IV. (Pat). Dziś o g. 12.30 odbyła się sesja plenarna konferencji morskiej. Konferencja przyjęła do wiadomości główny raport komisji pierwszej, do którego poczynione zostało szereg zastrzeżeń, obejmujących prawdopodobnie i ogólne zastrzeżenia italskie, zgłoszone na początku konferencji.

Inne sprawozdania, dotyczące łodzi podwodnych, wielkich pancerników i t. p. również przyjęto, umożliwiając w ten sposób natychmiastowe przystąpienie do opracowania redakcji traktatu.

Przewodniczący Mac Donald oświadczył jednak, że niemożliwą jest rzeczą, ażeby dokumenty do podpisania gotowe było wcześniej, niż na plenarne zebranie na wtorek dn. 22 b. m. Briand wyjeżdza z Londynu w dniu dzisiejszym, Grandi—jutro, powróci jednak dla złożenia podpisu,

W błyskawicznem tempie.

LONDYN, 14.IV (Pat). Dzisiejsze dwudziestominutowe plenarne posiedzenie konferencji morskiej odbyło się w błyskawicznem tempie, przy milczącym udziale delegatów. Przyjęto przedstawione sprawozdania, z wyjątkiem raportu, dotyczącego metod ograniczenia zbrojeń, zawierającego szereg zastrzeżeń. Konferencja ustaliła, że podpisanie aktu końcowego nastąpi dnia 22 b. m.

Nawet Krylenko jest oburzony.

RYGA, 12.IV. (ATE). Generalny prokurator Z. S. S. R. Krylenko ogłosił w prasie artykuł o wynikach podróży inspekcyjnej po Syberji. Krylenko stwierdza, że w wielu wypadkach miejscowe władze sowieckie postępowały z ludnością nie jak przedstawiciele władzy państwowej, lecz jak banda zbrodniarzy. W okręgu Bijskim komuniści pod przewodnictwem przewodniczącego sowietu wtargnęli w nocy do domów włościan opierających się kolektywizacji, konfiskując im wszystkie ruchomości i teroryzując wystraszonych włościan. Działalność miejscowej administracji sowieckiej Krylenko kwalifikuje jako zbrodniczą samowolę i znęcanie się nad ludnością.

WIADOMOŚCI z KOWNA

UMOWA W SPRAWIE MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO.

Przedstawiciele rządu litewskiego i szwedzkiego syndykatu zapałczanego podpisali dnia 12 b. m. umowę o oddaniu szwedzkiemu syndykatowi eksploatacji litewskiego monopolu zapałek na przeciąg 35 lat. Umowa przewiduje że syndykat będzie eksportował z Litwy 12 miljonów skrzyń zapałek rocznie zagranicę. Syndykat obowiązuje się wybudować na Litwie fabrykę papieru. Za eksploatację monopolu rząd litewski otrzymuje pożyczkę 6 miljonów litów na przeciąg 35 lat; kurs emisyjny 93 stopa procentowa 6. Ceny na zapałki pozostaną bez zmiany. Ulegnie tylko podwyżce akcyza na zapałki.

SZCZEGÓŁY WYKRYCIA GNIAZDA KOMUNISTÓW.

Dnia 6 b. m. na Zielonej Górze wykryło konspiracyjną kwaterę komunistów, przytem zostali aresztowani — sekretarz centr. komitetu partji komunistycznej Antoni Jonkus, posiadający sfałszowany paszport na imię Antoniego Skardżusa i Jan Kusparajtis, mający fałszywe dowody osobiste na imię Adolfa Rudnickiego. Przy nich znaleziono kompromitujące dokumenty, proklamacje komunistyczne w języku litewskim i niemieckim, szykowane na dzień 1 maja, pisma komunistyczne oraz korespondencję z litewską sekcją centralnego komitetu partji komunistycznej w Moskwie. Między in. wśród papierów tych znaleziono instrukcję z Moskwy, zawierającą wskazówki co do urządzenia w Litwie demonsaracji na dzień 1 maja.

Tego samego wieczora zostali aresztowani Antoni Wierelunas z teką dokumentów i in. bibuły komunistycznej, Józef Wolfson i Stanisław Wołkowicz. Śledztwo ustaliło, iż Wirelunas był szefem biura politycznego litewskiej partji komunistycznej, Kasperajtis sekretarzem centralnego komitetu litewskiej partji komunistycznej, Wolfson i Wołkowicz zaś członkami komitetu rejonowego partji.

W związku z powyższem aresztowano Macieja Kierbelisa, który rozpowszechniał w wojskowym oddziale łącznikowym proklamacje komunistyczne.

W pociągu na odcinku między Szawlami a Radziwiliszkami została aresztowana z walizką proklamacyj komunistycznych Ida Sakratisówna.

W Telszach z walizą bibuły wywrotowej przyłapano Chaima Kaca.

WALKA Z KOMUNIZMEM.

Litewski Sąd Wojenny rozpatrywał ostatnio sprawę 2 robotnic fabryk wyrobów tekturowych „Bekara" Narwidówny i Berzanówny, oskarżonych o rozpowszechnianie w fabryce proklamacyj komunistycznych. Sąd skazał Narwidównę na 8 lat ciężkiego więzienia, Berzanównę na 6 lat.

Sowiecka wytwórnia filmów „Sowkino" zamierza eksportować do Litwy filmy dźwiękowe celem demonstracji w miejscowych kinach. Jak słychać wwóz filmów sowieckich do Litwy zostanie zakazany, ponieważ mają one charakter agitacyjny.

KRAJOWA PROPAGANDA PRZEMYSŁU LITEWSKIEGO.

Organizowany przez komitet popierania przemysłu litewskiego „Miesiąc własnego przemysłu i jego wyrobów" rozpocznie się 15-go kwietnia. Komitet nawołuje wszystkich zarówno większych jak i mniejszych przemysłowców w Litwie, do reklamowania swych zakładów zapomocą wszelkich możliwych środków.

BOJKOT TOWARÓW SOWIECKICH.

W dniu 6 kwietnia odbył się w Poniewieżu wiec protestacyjny oddziału Centrum Akcji Katolickiej przeciwko prześladowaniom religijnym w ZSSR. Wiec przyjął rezolucję w sprawie bojkotu towarów oraz przemysłu sowieckiego.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU WITOLDA.

Komitet jubileuszowy Wielkiego Księcia Witolda uchwalił w czerwcu podczas wystawy urządzić kwestę na rzecz komitetu, uchwalono również urządzić na wystawie własny pawilon w narodowym i starożytnym stylu. Oprócz tego, komitet ma odbić serję pocztówek, ilustrujących życie, walki i czyny Witolda Wielkiego. Część pocztówek została już wykonana.

NOWY BANK W KOWNIE.

W Kownie powstał nowy bank założony przez właścicieli nieruchomości. Bank udziela właścicielom domów pożyczek do 6-ciu miesięcy i bierze o 2—3 proc. mniej, niż inne banki prywatne. Zarząd banku, członkowie rady i wszyscy pracownicy do czasu rozszerzenia banku nie biorą żadnych pensyj.

„LIET. ŻINIOS" O ZBLIŻENIU KLERYKAŁÓW Z FASZYSTAMI LITEWSKIMI.

„Liet. Żin." dochodzi do wniosku, iż coraz bardziej wyjaśnia się fakt, że między klerykałami a faszystami odbywa się aczkolwiek tymczasem jeszcze bardzo powoli, proces zbliżenia. „Przecież nie jest tajemnicą — zauważa pismo — że sami chrześcijańscy demokraci nie wierzyli w zawarcie tak dogodnego dla nich konkordatu, jaki im, niby Deus ex machina, podarował p. Woldemaras. Dzięki temu konkordatowi demokraci się wzmacniają. Zimą biskupstwo Telszewskie przejęło gimnazjum w Krotach, niedawno Ministerstwo Oświaty zgodziło się przekazać gimnazjum „Saule" mniszkom. A przecież biskupstwa, klasztory są pod ochroną konkordatu i korzystają z prawa eksterytorjalności. To też w razie próby upaństwowienia tych zakładów szkolnych, klerykałowie zarzucą łamanie konkordatu".

ZMIANY W POSELSTWIE SOWIECKIEM.

W dniach ostatnich wyjechał do Moskwy sekretarz poselstwa sowieckiego w Kownie Fechner i — jak słychać na stanowisko swe nie powróci.

Dwa świadectwa.

W niedzielnym numerze „Kurjera Wileńskiego" z dnia 13.IV 1930 r. umieszczony został artykuł podpisany inicjałami Z. W., charakteryzujący stosunki w Państwowym Wyższym Kursie Nauczycielskim w Wilnie. Tytuł tego artykułu „O zdrową atmosferę i t. d." zapowiada temat szerszy — treść zaś jego sprowadza się do wypowiedzenia ujemnej opinji o działalności kierownika tegoż kursu p. Turkowskiego. Cel tej enuncjacji jest dość przejrzysty, mianowicie idzie o odwołanie się do opinji publicznej celem wywarcia nacisku na władze szkolne, których obowiązkiem byłoby usunąć przyczynę i winowajcę tych niezdrowych stosunków, p. Turkowskiego.

Przypadek zdarzył, że tegoż miesiąca usłyszałem wręcz odmienną opinję o p. Turkowskim z racji jego wykładów literatury na kursie dokształcającym dla pracowników samorządowych i miejskich. Pracownicy miejscy, wśród których nie brak ludzi o ukończonem średniem wykształceniu i zapoczątkowemi studjami wyższemi, nie wyłączając Żydów byli zachwyceni, jak treścią, tak i formą wykładów p. Turkowskiego. Poczuwając się do wdzięczności za cenne godziny wykładowe słuchacze tego kursu, pracownicy miejscy, wystosowali do p. Turkowskiego pisemne podziękowanie, zaopatrzone kilkudziesięciu podpisami.

Mamy zatem dwa wręcz odmienne ustosunkowania się do jednej i tej samej osoby i dwa wręcz odmienne oświetlenia przez słuchaczy swego wykładowcy. Jedna opinja ogłoszona w prasie i podpisana przez anonimowego autora jest ujemną, druga, będąca wyrazem całego gremium jest chlubną i wiadomą dotąd tylko prelegentowi i słuchaczom.

Sądzę, że czynię słusznie i sprawiedliwie, jeżeli podaję do wiadomości publicznej tą drogą dodatnią opinję o p. Turkowskim, jako wykładowcy i pedagogu.

Jeżeli p. Z. W. uważa za właściwe wytaczać na forum publiczne sprawy dotyczące Wyższego Państwowego Kursu dla Nauczycieli, a ściślej mówiąc, wypowiadać swoją opinję o kierownictwie tegoż kursu, to w żadnym wypadku nie należy to czynić stronnie. Opinja publiczna, mimo niesłychanie skomplikowaną procedurę ferowania swych wyroków, jest instancją bardzo wysoką, z którą liczą się nawet czynniki najwyższe w państwie.

Ta jej właściwość stawia pewne wymagania tym, który się do niej odwołują. Rozumiem to wymaganie w ten sposób, że skoro się o kimś mówi publicznie, to należy mówić wszystko za i przeciw i mówić prawdę, aby opinji publicznej nie wprowadzać w błąd, a zwłaszcza nie używać jej jako narzędzie w walce osobistej.

Nie jest rzeczą moją wypowiadać sąd co do tego, czy p. Turkowski jest złym, czy dobrym pedagogiem. Należy to, w pierwszym rzędzie, do jego władzy przełożonej, która prowadzenie tego kursu jemu powierzyła. Skoro jednak p. Z. W. na łamach prasy stara się przedstawić p. Turkowskiego, jako złego pedagoga, złego wykładowcę i szkodliwego polityka, to mnie, jako czytelnikowi przysługuje prawo, a nawet obowiązek wypowiedzieć publicznie wszystko, co w tej sprawie jest mi wiadomem.

A wiadomem mi jest, że p. Turkowski jest człowiekiem bardzo pracowitym, posiada kulturę i dużą wiedzę z zakresu literatury, którą umie podawać w formie przystępnej i ładnej. Wprawdzie słyszałem, że jest zaciekłym endekiem, ale za czasów zajmowania przezeń stanowiska Naczelnika W-łu Szkół Powsz przypisywanej mu ujemnej działalności zauważyć nie zdołałem. Przeciwnie, stwierdzić mogłem zawsze w jego poczynaniach dużo dobrej woli i troskę o sprawy dotyczące szkolnictwa powszechnego. Mam podstawy do twierdzenia, że nie jest wrogiem obecnego rządu i odnosi się z całem uznaniem do historycznej postaci Marszałka Piłsudskiego, którego poczynania ocenia, rozumując kategorjami historycznemi.

Zestawiając moje bezstronne obserwacje, a mogę je uważać za bezstronne, gdż p. Turkowski nie jest człowiekiem mojego obozu politycznego, a dwiema przytoczonemi na wstępie sprzecznemi opinjami słuchaczy, nie mogę dojść do innego wniosku, jak ten, że opinja p Z. W. jest co najmniej niedojrzałą, a całość jego enuncjacji publicznej robi wrażenie ataku osobistego.

Każdemu wolno podziwiać lub potępiać kogoś, ale nie wolno nadużywać broni politycznej w dziedzinach tak odległych od polityki, jak wychowanie i nauczanie. W tej metodzie likwidowania porachunków osobistych tkwi, zdaniem mojem, dużo niebezpieczeństwa wprowadzania rozgwaru politycznego do cichych i skupionych warsztatów pracy naukowo-wychowawczej, jakim jest niewątpliwie Wyższy Kurs Nauczycielski.

Będąc niejako patentowanym sanatorem nie mogę stawiać wysokich wymagań moralnych tylko swoim przeciwnikom politycznym, a odznaczać się pobłażliwością dla członków swego obozu. W takiem stanowisku upatruję największe niebezpieczeństwo dla sanacji, której rozwoju pragnę i wierzę w ostateczne zwycięstwo jej ideałów.

Ponieważ intencje autora omawianego artykułu są dla mnie nadto subjektywne, a jego sądu nie podziela szereg bezstronnych ludzi, przeto powiadam—amicus Plato sed maius amica veritas.

Dr. Brokowski.

Przyp. Red. Udzielając głosu p. dr. Brokowskiemu w sprawie poruszonej przez p. Wu. Zet, w artykule p. t. „O zdrową atmosferę" („Kurjer Wileński" z dn. 13.IV 1930 r.), uważamy za potrzebne nadmienić, iż artykuł powyższy, nadesłany nam z kół nauczycielskich, nie jest wyrazem stanowiska redakcji w stosunku do osoby p. Turkowskiego i jego działalności zawodowej.

Artykuł ten zamieściliśmy ze względu na źródło z którego otrzymaliśmy, składając odpowiedzialność za jego treść wyłącznie na autora. Niestety, wskutek niedopatrzenia, zastrzeżenie to nie zostało umieszczone, czynimy więc to przy okazji wypowiedzenia przez p. dr. Brokowskiego odmiennej opinji, zamykając zarazem dalszą polemikę w tej sprawie.

Nadmienić winniśmy, że ponadto otrzymaliśmy list, podpisany przez b. słuchaczy i słuchaczki Wyższego Kursu Nauczycielskiego (p.p. St. Pikulską, E. Włoska, A. Micha, M. Szostakównę, Z. Misztelównę, Z. Staffa i St. Traczową), którego ze względu na obszerne rozmiary nie jesteśmy w stanie podać w całości, tem bardziej, że jego treść pokrywa się mniej-więcej z wywodami d-ra Brokowskiego. Autorzy tego listu zbijają punkt po punkcie wszystkie zarzuty, zawarte w artykule p. Wu-Zet i wyrażają całkowite uznanie dla działalności pedagogicznej p. Turkowskiego.

Zapowiedź zmian w rządzie łotewskim.

RYGA, 14.IV (Pat). Dziennik „Latvias Sargs" podaje: Po świętach Wielkiej Nocy spodziewane są zmiany w łonie rządu oraz koalicji. Centrum sejmowe wobec wyniku wyborów prezydenta oraz wypadków w dziedzinie gospodarczej w ostatnich czasach ma poważny zamiar wzmocnienia swoich wpływów w dziedzinie prowadzonej polityki.

W pierwszym rzędzie chodzi o usunięcie premjera Celminsza, wychodząc z założenia, że nie jest pożądane, ażeby dwa naczelne stanowiska piastowali ludzie z tego samego ugrupowania, co zresztą jest sprzeczne z dotychczasową praktyką.

W Reichstagu.

BERLIN, 14.IV. (Pat). Reichstag rozpoczął dziś o godzinie 10 przed południem w trzeciem i ostatniem czytaniu dyskusję nad projektami ustaw finansowych i programem agrarnym rządu.

Dyskusja, jaka się w ostatnich jeszcze godzinach toczyła nad temi ustawami, nie wzbudzała prawie zupełnie zainteresowania. Powszechna uwaga skupiła się wyłącznie koło wyniku głosowania nad przedłożeniami rządowemi. Zagadnienie, czy opozycji uda się przez zmobilizowanie wszystkich swoich członków uzyskać większość potrzebną dla obalenia programu rządowego, stanowiło przedmiot ożywionych komentarzy.

Przemówienia przedstawicieli stronnictw opozycji na plenum sprawiały wrażenie, jakoby chodziło o zyskanie na czasie, celem umożliwienia wezwanym z prowincji telegraficznie członkom frakcyj opozycyjnych przybycia na czas do Berlina. Między in. niemiecka partja ludowa wezwała telegraficznie jednego z członków swej frakcji, który przybył w ostatniej chwili z Rzymu samolotem. O godzinie 2 po południu debaty zostały zakończone i przystąpiono do głosowania nad poszczególnemi ustawami.

Reichstag przyjął w końcowem głosowaniu imiennem ustawę o zmianie stawek celnych, obejmującą cła na olej skalny, projekt ustawy o iunctim między programem agrarnym i przedłożeniami finansowemi oraz projekt ustawy o pomocy dla rolnictwa 250 głosami przeciwko 204. Za ustawą głosowała obok frakcyj rządowych również frakcja niemiecko narodowa, przeciwko ustawie wypowiedziała się frakcja socjal-demokratyczna, komunistyczna i hittlerowcy. Zmiany w ustawie o podatku na tytoń i cukier przyjęte zostały 230 głosami przeciwko 224. Przeciwko tej ustawie głosowała obok socjal-demokratów, komunistów i hittlerowców również część frakcji niemiecko-narodowej z Hugenbergiem na czele.

W końcowem głosowaniu imiennem Reichstag przyjął następnie 228 głosami przeciwko 224 głosom. socjal-demokratów, komunistów i hittlerowców oraz odłamu Hugenbergowskiego, odłamu frakcji niemiecko narodowej projekt ustawy o podwyższeniu podatku na piwo łącznie z projektami ustaw o podatku obrotowym i o podatku nałożonym na kooperatywy.

W dalszym ciągu przyjął Reichstag 261 głosami przeciwko 192 postanowienie, w myśl którego począwszy od 1 lipca r. b, wolny od ceł kontyngent mięsa mrożonego zostaje zniesiony.

Po ukończeniu głosowania Reichstag odroczył się do dnia 2 maja. Na porządku dziennym następnego posiedzenia plenarnego jest pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na 1930 rok.

Deficyt w budżecie angielskim.

LONDYN, 14.IV. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin kanclerz skarbu wygłosił exposé budżetowe. Kanclerz oświadczył, że budżet zeszłoroczny, zamknięty w dniu 31 marca 1930 roku, dał deficyt w wysokości 14.522 tys. f. st., zamiast przewidzianej nadwyżki w dochodach nad rozchodami w wysokości 4 miljonów funtów sterlingów.

Zaostrzenie walki w Indjach.

LONDYN, 12.IV. (ATE). W Bombaju odbyło się wielkie zgromadzenie zwolenników Ghandiego, na którem postanowiono w dalszym ciągu prowadzić walkę z monopolem solnym. Ghandi ze swymi towarzyszami udał się do Pinratu, gdzie będzie prowadzić w dalszym ciągu nielegalne wydobywanie soli. W nadchodzącą niedzielę odbyć się mają w szeregu miast wielkie demonstracje ludności hinduskiej celem poparcia akcji Ghandiego. Strajkujący kolejarze hinduscy dopuścili się aktów teroru — niedaleko od Bombaju rzucono bombę na pociąg towarowy, druga bomba wybuchła na stacji kolejowej wpobliżu Bombaju.

Deutschtumsbund przed sądem.

BYDGOSZCZ, 14.IV. (Pat). W trzecim dniu toczącej się przed sądem okręgowym w Bydgoszczy rozprawy karnej przeciwko czł. Deutschtumsbundu, oskarżonym o działania antypaństwowe, zeznawał jako pierwszy rzeczoznawca Feliks Rankowski, radca kuratorjum szkolnego w Poznaniu. Rankowski stwierdza między innemi, powołując się na odpowiednie okólniki, iż kuratorjum posiadało wiadom. o wypadkach zbierania przez organizacje mniejszości niemieckiej statystyk, dotyczących polskiego szkolnictwa powszechnego, uważanych przez kuratorjum za tajne.

Do akcji tej, mającej wyraźne cechy działania przeciwpaństwowego, wciągnięte zostały siły nauczycielskie ze szkół państwowych i to za odpowiedniem wynagrodzeniem. Z dokumentów, znajdujących się w kuratorjum poznańskiem, wynika, że do akcji Deutschtumsbundu, prowadzonej w roku 1921-22 i 1922-23 zdołano pozyskać część nauczycielstwa polskiego, drogą udzielenia specjalnej zapomogi.

Biorąc pod uwagę wynik całej działalności Deutschtumsbundu, rzeczoznawca stwierdza, że szła ona jawnie w kierunku osłabienia względnie udaremnienia zarządzeń władz polskich. Zkolei rzeczoznawca udzielał odpowiedzi i wyjaśnień na zapytania prokuratora i obrony

Następnie sąd przystąpił do odczytania szeregu dokumentów, m. in. w sprawie pomocy udzielanej przez Deutschtumsbund rodzinom po poległych w wojnie Niemcach, zamieszkałym w Polsce.

Oskarżony Smidt odpowiadał na zapytania przewodniczącego, jaki cel miały te dodatkowe wsparcia udzielane ze strony organizacyj niemieckich obywatelom polskim narodowości niemieckiej, mimo iż w myśl obowiązujących ustaw pobierali i pobierają do dnia dzisiejszego renty t. zw. wdowie i sieroce ze skarbu państwa polskiego. Oskarżony tłumaczy, że wsparcia otrzymane od rządu polskiego były w dużej mierze niewystarczające i że związki niemieckie, chcąc użyć biedzie swoich członków, użyczały czasem subsydjów pieniężnych. Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

BYDGOSZCZ, 14.IV. (Pat). Na dzisiejszej popołudniowej rozprawie przeciwko członkom Deutschtumsbundu przystąpiono do odczytywania dokumentów. Odczytano 60 dokumentów, popierających tezę oskarżenia. Pierwsza grupa dokumentów dotyczyła winy Deutschtumsbundu działania zapomocą nieprawnych środków w kierunku udaremnienia wykonywania ustaw, względnie rozporządzeń administracyjnych władz polskich. Chodzi tu między innemi o kwestję opcji. Dalsza grupa dotyczy dokumentów w kwestji obchodzenia ustawy o likwidacji. Inne dokumenty wskazują, że niektórzy z oskarżonych dopuszczali się naruszania ustawy o tajemnicy ze względów bezpieczeństwa państwa.

Wielki pożar w gmachu Hersego w Warszawie.

W niedzielę o godz. 2-ej nad ranem nieliczni przechodnie zauważyli płomienie wydobywające się z 5-piętrowego gmachu firmy „Bogusław Herse" przy ul. Marszałkowskiej Nr. 156.

Na miejsce przybyły wszystkie oddziały straży. W chwili gdy straż przystępowała do akcji ratunkowej, palił się już dach. Pożar z każdą chwilą zwiększał się. Silny żar utrudniał początkowo akcję. Mimo trudnych warunków, pożar w niespełna godzinę opanowano, zaś dogasanie zgliszcz, wyrąbywanie poddasza i dachu trwało do godz. 8-ej.

Jak się okazało pożar wynikł w pracowni kuśnierskiej na 5-tem piętrze na samym rogu ul. Kredytowej i pl. Dąbrowskiego, pod wieżyczką (która runęła). Ogień musiał tlić się dłuższy czas. Wynikł on prawdopodobnie wskutek wadliwego urządzenia przewodu kominowego, lub też zaprószenia. Woda zalała pracownię krawiecką na 4 piętrze a następnie mieszkania na 2 i 3 piętrze. Pożar zniszczył również centralę telefoniczną i żłobek — również mieszczące się na 5 piętrze.

Gmach jak również wszystkie towary były asekurowane od pożaru. Straty — narazie trudno jeszcze ustalić, są one jednak b. poważne. Spaliło się poddasze od strony pl. Dąbrowskiego i Kredytowej. Do godziny 16-tej trwało wywożenie zerwanych belek, desek i blachy — w ilości około 10 platform.

Wczoraj, mimo pożaru magazyny na parterze były otwarte.

Sprawa gen. Kutiepowa.
Śledztwo tkwi na martwym punkcie.

PARYŻ, 14.IV. (Pat). Śledztwo w sprawie porwania generała Kutiepowa nie dało dotychczas właściwie żadnych pozytywnych rezultatów. Działalność organów śledczych ogranicza się do sprawdzania różnych śladów wskazywanych w zeznaniach rozmaitych osób prywatnych, lecz ani nazwiska osób, które wzięły udział w porwaniu generała ani kierunek w jakim odpłynął okręt lub miejsce przewiezienia generała Kutiepowa przez granicę dotychczas nie jest ustalone.

Nie zważając na to pewne organa prawicowe uważając fakt porwania generała Kutiepowa za niezbicie ustalony domagają się zerwania stosunków z Sowietami.

Po uniewinnieniu Ulitza.
Głosy prasy niemieckiej.

BERLIN, 14.IV. (Pat). Prasa demokratyczna z wyjątkiem „Berliner Tageblatt" obszernie komentuje wyrok w procesie Ulitza. „Vossische Ztg." pisze: Nikt nie spodziewał się tak pomyślnego wyroku. Zbyt wiele kwestyj prestiżowych wchodziło w grę, aby można było być optymistą. Nie przypuszczaliśmy, aby znaleźli się w Polsce sędziowie, którzy stawiali prawo ponad politykę. „Vorwaerts" ze swej strony konstatuje, że sąd katowicki przez swój wyrok przysłużył się nietylko sprawiedliwości, ale i idei porozumienia między narodami. „Germania" pisze, iż należy z zadowoleniem stwierdzić, że wyrok ten zrehabilitował sądownictwo polskie, które rzekomo miało poważnie ucierpieć po wyroku pierwszej instancji. Zdaniem dziennika sąd katowicki przyczynił się do poprawy stosunków polsko-niemieckich. Prasa nacjonalistyczna podaje wyrok i przemówienie Ulitza bez wszelkich komentarzy.

Samobójstwo Majakowskiego.

MOSKWA, 14.IV. (Pat). Agencja sowiecka TASS poadje, że znany poeta rosyjski Włodzimierz Majakowski odebrał sobie życie. Powodem samobójstwa, jak wynika z listu pozostawionego przez zmarłego był dramat miłosny.

Co powiedział Marconi.

RZYM, 14.IV. (Pat). „Popolo d'Italia" zamieszcza dłuższy wywiad z sen. Marconi. Znakomity uczony oświadczył, że rozwój telemechaniki otwiera nowe możliwości. Telewizja znajduje się narazie w stadjum początkowem, aczkolwiek ostatnie doświadczenia pozwalają przypuszczać, że w najbliższym czasie można będzie przesyłać podobizny na wielkich przestrzeniach w sposób zupełnie prosty.

Co do możliwości porozumiewania się drogą radjową z innemi planetami naszego systemu słonecznego, Marconi odpowiedział wymijająco, nie wykluczając jednak kategorycznie takiej możliwości.

FILM DŹWIĘKOWY.

Zdarzyło się, że wskutek kryzysu w amerykańskim przemyśle filmowym stara i wielka wytwórnia filmowa „*Warner Bros*" stanęła w obliczu ruiny. Zawiesiła swe czynności, wypłaciła jednak gaże, zwolniła personel. Mijają dwa lata i Warner Brothers nie produkują ani jednego filmu. Zdawało się, że ta niegdyś głośna i potężna wytwórnia już się ze swego upadku nie podźwignie.

Ale od czegoż amerykańska pomysłowość?

Oto w lipcu 1926 roku dochodzi niełaską losu dotkniętych, wytwórców filmowych, wieść, że wielki trust „Wertern Electric" opatentował przyrząd współcześnie notujący i odtwarzający obrazy wraz z dźwiękami. Bracia Warner decydują się nad podziw szybko i chwytając się nowego wynalazku jak deski ratunku, zawierają umowę z wspomnianym trustem (z zastrzeżeniem wyłączności używania wynalazku) i przystępują do wytwarzania filmów dźwiękowych. Jak prawdziwi Amerykanie, nie umiejący nic robić połowicznie, przedsiębiorą to z prawdziwie amerykańskim rozmachem, zdobywając się odrazu na maximum wysiłku, mobilizując cały możliwy kredyt, wyzyskując wszelkie swoje środki aż do ostatecznych granic, paląc wszelkie mosty za sobą. Ryzyko — olbrzymie. W razie klęski — wszelkie najgorsze jej konsekwencje, aż do więzienia włącznie.

Próbą, która ten olbrzymi wysiłek braci Warner poprzedziła, był „Don Juan", wyświetlany u nas jako „Wieża miłości" z Johnem Barrymore w głównej postaci. To był właściwie pierwszy film dźwiękowy, Warner - Bros, o czem mało kto u nas wie, gdyż wyświetlano go w Polsce w wersji niemej. Był on zresztą tylko częściowo dźwiękowy, t. zn. w kilku fragmentach. Próbę tę firma Warner oceniła jako nadspodziewanie udałą i zaryzykowała wszystko co mogła zaryzykować.

Po kontrakcie z „Wertern Electric", Jack Warner, angażuje za 20,000 dol. tygodniowo najpopularniejszego w St. Zjednoczonych śpiewaka, cieszącego się tam olbrzymią wziętością, słynnego *Al. Jolsona* o „aksamitnym głosie", W atmosferze ogólnego niedowierzania a nawet drwin, firma „Warner Bros" rozpoczyna najintensywniejszą pracę. Niebawem zostaje ukończony pierwszy, całkowicie dźwiękowy film przedsiębiorczych braci—„The Jazz Singer", —„Śpiewak jazz bandu" i—zdobywa olbrzymi sukces. Czy to urok nowości, przy niezbyt wybrednym, subtelnym smaku, bądź co bądź trochę barbarzyńkich w porównaniu z ludźmi starej Europy, mimo swojej bajecznej techniki — Yankesow, czy popularność Jolsona, czy wreszcie czar jego aksamitnego głosu — dość, że „Warner Brothers" produkują teraz film po filmie w zawrotnem tempie, zdobywając kolosalną fortunę. W ciągu dwóch lat mają już 20 miljonów dolarów, oraz kupioną, niedawno znacznie od nich potężniejszą wytwórnię filmową „First National", i wiele tysięcy kin w całych St. Zjednoczonych, w których to kinach zakładają natychmiast aparaturę „Wertern Electric". Po „Śpiewaku jazz bandu" idzie „Śpiewający błazen", po nim niezbyt udana filmowo „Arka Noego", (którą widzieliśmy w Wilnie jako „niemą") i t. d. Rusza potężna fala owczego pędu i cała Ameryka już tylko interesuje się dźwiękowcami. O Jolsonie, Jolsonie!—przeklinać cię czy błogosławić? Narazie chyba to pierwsze, ale o tem później.

Rozpoczyna się ciężki kryzys dla wytwórni filmów niemych i niebawem poważnie zagrożone w swoim bycie różne „Paramount'y", „Metro-Goldwyn'y" etc., również przystępują do wytwarzania dźwiękowców. Narazie jest to znacznie utrudnione, ponieważ jedynym, opatentowanym wynalazkiem w ciągu całych dwóch lat jest „Vitaphon" wyłączna własność Westerna i Warnerów, ale wkrótce pojawiają się inne patenty (m. inn. i w Europie) i wszystkie wytwórnie filmowe w St. Zjednoczonych przechodzą na modłę dźwiękową, czy wręcz—mówioną. Sprawa jest już przesądzona. Teraz rozpoczyna się najazd rozwrzeszczanej maszynerji na Europę.

Narazie napotyka na pewien opór, ale wielkie wytwórnie z tamtej strony oceanu posiadają w „starych krajach" potężne przedstawicielstwa, które wywierają decydujący wpływ i nacisk na właścicieli kin, jako ich główni dostawcy i niebawem rozpoczynają w ciemniach teatrów świetlnych Europy bełkotać beczkowo-gardłowe dźwięki mowy yankesów, obwieszczając zdumionym i zaniepokojonym widzom — słuchaczom — śmierć filmu „niemego". To i nam, obywatelom Rzplitej Polskiej przyniósł rok 1929, na jesieni. Umarł młodzieniec rozkwitający i świetne rokujący nadzieje, przyszło na jego miejsce pokraczne, wrzaskliwe niemowlę, które już nas dość drogo kosztuje, a z którego niewiadomo co wyrośnie. Dotychczas bowiem w sumie mamy minusy, korzyści nie wyrównują ani tem mniej przenoszą, strat. Jak dotąd jeszcze, to, że „wielki niemowa przemówił", nie jest bynajmniej rzeczą szczęśliwą. W ogromnej ilości, bodajże większości, wypadków, stało się to dla bardziej wyrafinowanych kino-bywalców, zwłaszcza tych, którzy lubiąc także teatr, szukali w kinie czegoś innego, jedynie utrapieniem. Pp. scenarzyści, reżyserzy, przestali się wysilać nad wyrażeniem za pomocą obrazu treści filmu. Skorzystali z ułatwienia, które dały im gadające aparaty i dali upusty wymowie swojej, tudzież swoich postaci. Ekran rozgadał się nieznośnie, obrazy stały się nudne, pozbawione akcji, cały punkt ciężkości filmu przetoczył się do gadaniny. Zrobił się sfoto- i fonografowo-(grafomano)-wany teatr (z tą drobną różnicą, że na ekranie widzimy morze, kolej żelazną, auta, drapacze nieba, rzeki, góry, ruch uliczny, etc., mniej więcej oryginalne, gdy w teatrze zrobić tego niepodobna) bez czystości i nieobliczalnego mnóstwa odcieni żywego słowa, które mamy w teatrze, a których nie zastąpi nam jeszcze bardzo długo, a może nawet nigdy, żadna maszyna gadająca Zaś w porównaniu z filmem niemym straty są znaczne, dzięki wspomnianemu już zlekceważeniu wizualnej strony w filmie dźwiękowym. Typowym przykładem takiej „stryjkowej" zamiany było parę ostatnich filmów pseudo niemych w obu „zeroekranowych" kinach wileńskich. Weźmy np. „Ich czworo". Rzecz zupełnie na ekranie (niemym) niepotrzebna. Prawie bez akcji, nudna, rozwlekła, bez plenerów z niewidzianą już oddawna na ekranie ilością napisów i artystycznie (mimo wspaniałej obsady — Clive Brook, Ewelian Brent, William Powell, Doris Kenyon) i kasowo (mimo domieszki pierwiastka skandaliczno-sensacyjnego) — trup. Sekret owej „trupowatości" polega na tem, że film ten został zrobiony jako mówiony, a przystosowano go dla naszego rynku w ten sposób, że tam, gdzie wypadały djalogi, wstawiono napisy, których jest około 200 u.

Jaka to jest ilość, łatwo sobie uzmysłowić przez porównanie z ilością napisów we „Wschodzie słońca", których tam było zaledwie 13! Rekord pod tym względem wzięła nasza „Trędowata", gdzie napisów było 300!!

Niewiele lepszy od filmu „Ich czworo" jest pierwszy film dźwiękowy w „Hollywood", także pierwotnie przedewszystkiem mówiony, także dla naszego rynku przerobiony. Djalogi zastąpiono napisami (także około 200 u), zaś na płytach zamiast angielskiej rozmowy dano ilustrację muzyczną (trzeba przyznać — wzorową). Scenarjusz jest jednak bardziej interesujący i zdjęcia lepsze niż w — „Ich czworo". Z momentów wizualnych najlepsza jest scena, w której Gary Cooper ogląda podobiznę Nancy Carrol w obramowaniu swoich wielkich, żołnierskich buciorów. Dźwiękowość „Upadłego anioła" polega więc na płytowej muzyce, denerwujących dzwonkach telefonicznych, paru przemówieniach oraz końcowym śpiewie (b. króciutkim) i okrzyku Nancy. Efekt z wizją padającego w boju ukochanego — banalny w zasadzie, tu na tle pustej widowni teatralnej — znośny. Zakończenie dobre. Nad program — dodatek dźwiękowy. Widzimy na ekranie pewną znaną artystkę nowojorską, słyszymy jej śpiew. W górnych „falowaniach" brzmi dość mile i niemal zupełnie naturalnie; z niskiemi tonami jest gorzej, dźwięczą nieco jak „z beczki", co jest trochę nieprzyjemne.

S. Z. Kl.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Przygotowania do przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Święcianach.

Pan Prezydent Rzplitej naskutek starań Pana Wojewody Wileńskiego zgodził się odwiedzić w czerwcu Ziemię Wileńską, a między innemi ma też Pan Prezydent przybyć i do powiatu święciańskiego. Aby godnie uczcić tak Dostojnego Gościa, koniecznem jest odpowiednie przygotowanie przyjęcia, w którem winny wziąć udział wszystkie warstwy ludności.

Przygotowania już rozpoczęto i w dniu 11 kwietnia odbyło się pod przewodnictwem starosty święciańskiego posiedzenie komitetu organizacyjnego przyjęcia, na którem dokonano wyborów komitetów wykonawczych powiatowego i miejskiego, oraz delegata do Komitetu Wojewódzkiego.

Z obrad zebrania podnieść trzeba dłuższą dyskusję co do sposobu zetknięcia się Pana Prezydenta z młodzieżą szkolną, a w szczególności gimnazjalną i seminarjalną. Sprawy tej nie załatwiono, spychając ją na dalszy plan. Sprawa ta będzie prawdopodobnie załatwioną na następnem posiedzeniu szerszego komitetu, w którem wezmą też udział przedstawiciele ludności żydowskiej, litewskiej, oraz włościaństwa, reprezentantów których na pierwszem posiedzeniu nie było.

Śmiertelne harakiri wynikiem zapamiętałej bójki.

We wsi Dobra Nowina, gm. turgielskiej, pow. wil.-trockiego wynikła bójka między mieszk. tej wsi Wacławem Szanksztanem a przybyłym z sąsiedniej Kaźmirowszczyzny Antonim Świrko.

Zacietrzewiony Świrko kuchennym nożem zadał straszny cios w brzuch swemu przeciwnikowi.

Szanksztana przewieziono do szpitala w Wilnie, gdzie jednak wskutek rany zmarł.

Eksplozja w piecu. Tragiczne konsekwencje nieostrożności czy głupoty.

Mieszkaniec wsi Świlan, gm. hoduciskiej, pow. święciańskiego Jerzy Pirsztel, liczący l. 66, rozpalając ogień w piecu włożył łuskę od pocisku armatniego, która niebawem eksplodowała siejąc zniszczenie dookoła.

Niefortunny Pirsztel odniósł ciężką ranę w brzuch, wskutek czego zmarł natychmiast.

Zdemaskowane oszustwo poborowego. Za 50 rb. w złocie podstawił zamiast siebie, niezdatnego do wojska.

Mieszkaniec wsi Starbiszcze, gm. chocieńczyckiej, pow. wilejskiego Piotr Kulesza, powołany do odbycia powinności wojskowej jako urodzony w 1907 r., chcąc uniknąć trudów wojskowości uprosił mieszkańca sąsiedniej wsi Łatyhol, Konstantego Wójtowicza, starszego od siebie o sześć lat i zaliczonego już w czasie przeglądu do kategorji C—2 by ten stanął przed komisją poborową P. K. U. Łomża.

Wójtowicz wyposażony w dokumenty Kuleszy wyjechał do Łomży i po upływie kilku dni przywiózł stamtąd książeczkę wojskową dla Kuleszy, zwalniającą go od służby.

Oszustwo to spostrzegł posterunek P. P. w Wiazyniu i obu sprytnych szwindlarzy pociągnął do odpowiedzialności prawnej.

W toku dochodzenia okazało się, iż Wójtowicz za okazaną przysługę otrzymał od Kuleszy 50 rubli w złocie.

Pożary.

W m-ku Radoszkowice, około godz. 10-tej wiecz. powstał pożar w magazynie Lipy Bubina.

Ogień zniszczył nagromadzone tu towary, jak len, wagi 4, 800 klg., art. spożywcze, galanterję oraz 4 beczki ze smołą.

Z domu ocalały jedynie murowane ściany natomiast podłoga i sufit spłonęvły.

Ogólne straty wynoszą 9.000 zł.

Przyczyną pożaru jak się okazało było nieoględne zaprószenie ognia.

— Z powodu wadliwej budowy komina wybuchł pożar w m-ku Wiazyń w domu Zofji Milewskiej.

Pastwą płomieni stał się dom Milewskiej oraz sąsiednia stodoła Piotra Filistowicza. Straty wynoszą 7.000 zł.

— W folwarku Głębowszczyzna, gm. słobódzkiej od nadmiernie rozpalonego pieca spłonął dom mieszkalny i chlew Jana Stefanowicza, wartości pół tysiąca złotych.

— Jednej z ostatnich nocy we wsi Pietkuny, gm. przebrodzkiej z nieustalonej narazie przyczyny spłonęły: dom mieszkalny, szopa i spichrz, stanowiące własność gospodarza Ksawerego Warny. Straty wynoszą zgórą 2.000 zł.

— W kolonji Judogole, gm. dryświackiej pow. brasławskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, powstały pożar zniszczył dom oraz chlew wraz z klaczą i trzema krowami.

Poszkodowana Fiegosja Siwicowa straty ocenia na 6.220 zł.

— Z nieustalonej przyczyny spłonęła część lasu, należącego do majątku Lubań w gm. kurzenieckiej, którego właścicielem jest Ludwik Kraków.

ŚWIĘCIANY

+ **Czyżby spóźniony kawał prima-prilisowy.** Na dzień 10 kwietnia Patronat Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej zaprosił na zebranie organizacyjne obchodu uroczystego Konstytucji Trzeciego Maja. Zaproszenia otrzymał cały szereg instytucyj i osób i na skutek tych zaproszeń — zaproszeni przybyli na zapowiedzianą godzinę do lokalu Sejmiku, gdzie miało się odbyć zebranie. Tymczasem mimo dłuższego oczekiwania nikt z organizatorów zebrania na zebranie samo nie przybył. Wywołało to duże zdziwienie wśród zebranych, a zarazem i pewnego rodzaju niezadowolenie, że w ten sposób zbagatelizowano czas tylu osób.

Zrozumiałem byłoby to, gdyby to miało miejsce pierwszego kwietnia a nie dziesiątego. **Zaproszony.**

LIDA

+ **Uruchomienie Szkoły Powszechnej im. Prezydenta Gabrjela Narutowicza w Lidzie.** Przed kilku dniami nowoczesny gmach szkoły powszechnej im. Prezydenta G. Narutowicza, wybudowany na Wygonie w Lidzie, został ostatecznie przyjęty przez specjalną Komisję, która uznała, że budynek zupełnie odpowiada swemu przeznaczeniu i dobrze został pobudowany.

Poza tem Komisja orzekła, iż koniecznem jest jeszcze ogrodzenie placu jak również urządzenie przewidzianych boisk.

Z dniem 10 kwietnia dziatwa szkolna z Lidy rozpoczęła po raz pierwszy naukę w w gmachu nowoczesnym, którego powstanie miasto zawdzięcza w bardzo dużej części Magistratowi.

BIENICA

+ **Z życia spółdzielczości na terenie gm. bienickiej.** Dziś, w czasach kataklizmu powojennego, w związku z zubożeniem ludności, a wzmożeniem potrzeb, nie da się pomyśleć o podniesieniu życia gospodarczego państwa, jak i jednostek inaczej, jak tylko społem, tylko wspólną siłą zrzeszoną, jednem słowem — tylko na drodze spółdzielczości.

Łatwo jest mówić o spółdzielczości i dużo się o tem mówi, ale za mało u nas robi się na tem polu. Trudna tu wprawdzie praca, zwłaszcza na wsi, gdzie przeważnie brak ludzi do tego kwalifikowanych, a wreszcie, najgorsze są: przesądy, zła wola, opór jednostek i brak zrozumienia ogólnego, wśród społeczeństwa, że istotnie tylko w spółdzielczości siła. Dużo możnaby o tem mówić— ale dość wspomnieć do czego doszły inne kraje przez spółdzielczość. Dlatego też każda wieś, folwark, zaścianek, który chce podnieść dobrobyt, wyleźć z kieszeni żyda, bronić swych interesów gospodarczych, nie powinny się temi trudnościami zrażać pomnąc: że „wszak nie święci garnki lepią".

Wreszcie najlepiej się przekonamy o znaczeniu spółdzielczości, skoro zapytamy członków spółdzielni, jakie oni mają z tego korzyści.

Na szczególną uwagę w gm. bienickiej zasługuje okręg Łoszan, gdzie od kilku lat pracuje Kółko Rolnicze i od roku Spółdzielnia Mleczarska. Chcę właśnie dać parę przykładów o działalności Kółka Rolniczego i Spółdz Mlecz. w Łoszanach, a przez to wykazać — co istotnie ma za cel spółdzielczość i co może dać?

W Łoszanach np. Kółko Rolnicze, widząc opłakany stan hodowli, a zdając sprawę, jakie znaczenie ma dobra krowa w gospodarstwie rolnem, postanowiło wspólnemi siłami dążyć do tego, aby hodowlę krów i nierogacizny odpowiednio podnieść. Sprowadza więc Kółko Rolnicze buhaja — rasy czerwonej. I tak — dziś ma już na swoim terenie bardzo ładne cielaki — rasy czerwonej. Ponadto ub. r. zorganizowało Kółko Rolnicze wystawę hodowlaną, która wypadła bardzo dobrze. Intensywnie również Kółko pracuje nad polepszeniem uprawy ziemi, przez urządzanie odczytów naukowych, organizowanie półek doświadczalnych i innych świadczeń na rzecz członków. W związku z usilną pracą nad podniesieniem hodowli zawiązano Spółdzielnię Mleczarską w Łoszanach, która po roku egzystencji dała również świetne rezultaty, jak swoim członkom, tak i na dalszą jej organizację.

Nie trzeba więc lepszych dowodów co może dać spółdzielczość. Precz więc z wszelkiemi przesądami, precz z agitatorami, którym chodzi zawsze tylko o cele osobiste — ze szkodą dla spółdzielczości. Niechże więc nikogo nie zbraknie na członka spółdzielni, czy to mleczarskiej, czy jajczarskiej, czy handlowej, czy innej! A czując, „że jeden za wszystkich, wszyscy za jednego" — to siła i potęga, a tą zrobimy bardzo dużo, niech każdy, kto z jakichkolwiek powodów ociągał się z zapisaniem do spółdzielni, natychmiast się zgłosi.

O ile oczywiście tak ładny mamy z Łoszan przykład, to z drugiej strony widzimy zastój w spółdzielczości na terenie gminy bienickiej. Nie wiem czemu to można przypisać? Niemniej jednak, nie wątpię, że w najbliższym czasie ogół społeczeństwa zrozumie doniosłość tej sprawy i z całą siłą i poświęceniem odda się pracy, bo tej jedynie nam brakuje, a wówczas nietylko Łoszany, ale i cała gmina bienicka będzie przykładem w powiecie mołodeczańskim.

Mieszkaniec gm. bienickiej.

HOLSZANY

+ **Walka z jaglicą.** Dnia 11 i 12 kwietnia b. r. przybyła do m. Holszan wojewódzka kolumna do walki z jaglicą.

Napływ chorych na oczy b. wielki, lecz zawdzięczając wielkim wysiłkom pracy i ofiarności personelu kolumny, wszyscy chorzy byli przyjęci, podkreślić należy pracę od rana do wieczora bez przerwy.

Ogółem przyjęło zgórą paręset osób, operowano kilkanaście osób, wszelkie porady i operacje odbyły się bezpłatnie.

Zaznaczyć należy, że dwa dni urzędowania stanowczo za mało i napewno kolumna miałaby pracy przy postoju nieco zwiększonym zaś ludność z dalszych okolic mogłaby skorzystaoć z poradni.

Z Holszam kolumna udaje się na kilka dni do m. Oszmiany, a następnie do m. Smorgoń, gdzie napewno pracy nie zabraknie.

Chorzy, którym udzielono porad składają personelowi kolumny staropolskie „Bóg zapłać" za ich owocną i pożyteczną pracę, oraz oczekują ponownego przyjazdu w jak najbliższej przyszłości. **m.**

SŁOBÓDKA

+ **Trup noworodka na cmentarzu.** Na cmentarzu, należącym do maj. Antonowo, gm. słobódzkiej znaleziono w stanie zupełnego rozkładu trup kilkudniowego dziecka.

Policja wdrożyła dochodzenie.

Palmy wileńskie.

Słyszymy ciągle o rozmaitych szkołach zawodowych, o konieczności wyzyskiwania w nich motywów ludowych. I niezaprzeczenie, dużo szkół tego typu osiągnęło świetne rezultaty przetwarzając zdobnictwo naszego ludu od Karpat po Bałtyk, w sprzęty i przedmioty zbytku i zbytu. Np. krakowskie szkoły artystyczno-przemysłowe, których śliczne prace widzieliśmy na wystawie Poznańskiej. U nas osiągnął przemysł tkacki doskonałe rezultaty, ale w innych działach nie widzimy ani twórczości, ani zastosowania położonej pracy do życia codziennego, a przynajmniej w bardzo małym stopniu.

Natomiast ludność Wilna sama sobie wymyśliła i coraz pomysłowiej rozwija robienie palm i wogóle kwiatów papierowych, których rozmaitość, dobór borw, kształty, często fantastyczne, doskonale zastosowane materjały (np. wióry drzewne, stearyna, wosk) zwracają oczy malarzy, i wabią przechodniów. A cóż dopiero palmy jakich nigdzie takich i nigdzie piękniejszych nie robią! Coraz nowe pomysły, nowe materjały używają do nich artystki w swoim rodzaju. Palmy wileńskie idą na całą Polskę, rozwożą je, posyłają znajomym w upominku. Te z nieśmiertelników mają kilkadziesiąt odmian, kwiatowe zachwycić mogą warjantami, doskonale harmonijnych barw kwiecia i łączeniem róż, pelargonij, bratków, z fantazyjnemi ozdobami ze srebra lub złota. W pogodnym dniu pod kościołami wileńskiemi rozkwita najpiękniejszy ogród, jak z bajki!

Urząd konserwatorski! Uwaga!!!

Wydział Konserwatorski takie ma zmartwienie z sypiącą się do Wilejki Basztą zamkową a nic nie wie o tem, że może oglądać prawdziwy wzór pięknej i starannej konserwacji zabytków, jaka się naszym oczom ukazała po zniesieniu (co za szkoda!) malowniczego parkanu przy ul. Teatralnej na Małej Pohulance. Pośród uroczej łączki, cokolwiek pozbawionej roślinności, ale w stanie doskonale zachowanego rezerwatu przyrody śródmiejskiej, widnieje w całej okazałości starożytny mur, mogący być objektem badań dla sz. pp. profesorów sztuki i historji m. Wilna.

Głęboka starożytność tego zabytku nie ulega wątpliwości, należałoby tylko ustalić, czy pochodzistość jego sięga doby Gedymina, epoki bazyliszka, czy gen. gub. wileńskiego? Oraz czy styl, widny w załamaniu żebrowań cegły, jest zbliżony do bałtyckiego gotyku czy raczej barok jezuicki przypomina? Oraz jakie było przeznaczenie budynku którego jest czcigodną pamiątką? Świątynia Perkuna? Barbakan?? Ogrodzenie tarasowych ogrodów jakiegoś magnata litewskiego??? Wszystkie te hipotezy są dopuszczalne i dla tego nie należy się dziwić, że właściciel z takim pjetyzmem zachował tę czcigodną pamiątkę, mimo iż jakiemuś, zbyt nowożytnie usposobionemu człowiekowi wydać się może śmieciem i ruiną. Również roślinność otaczającą swe miejsce, zapewne historyczne, należy polecić uwadze miłośników przyrody, upiększenia Wilna i botanikom. Albowiem wszystkie krzewiaste drzewa są na wysokość dużej kozy lub niedużego człowieka, obdarte tak starannie z kory, że nasuwa się problem do rozwiązania: czy jest to objaw chorobowy nowego szkodnika drzewnego, czy wynik pracy jakiegoś potężnego gryzonia, czworo- czy dwunogich mieszkańców naszego grodu, przedstawiającego w najgłówniejszych punktach tak obszerne pole dla badań konserwatorskich, ludoznawczych i przyrodniczych, że doprawdy, mało jest miast, któreby nam tych oryginalnych właściwości nie pozazdrościły! **X. X.**

Fałszywe 20-złotówki.

Onegdaj przez niewykrytych sprawców puszczone zostały w obieg falsyfikaty biletu bankowego 20 złotowego z datą marca 1926 r. typ IV.

Falsyfikat sporządzony został na papierze bibulastym o odmiennym gatunku i wyglądzie, niż papier biletów autentycznych. Obok tego znak wodny na marginesie z podobizną króla Kazimierza Wielkiego i skrótem: „zł. 20" naśladowano zapomocą białej farby tłuszczowej, wskutek czego kontury znaku widoczne są wyraźnie na powierzchni przedniej strony, niewidoczne natomiast na stronie odwrotnej biletu.

Druk banknotów jest brudny i rozlany a podpisy nieudolnie przerywane. Banknoty te fałszywe dadzą się łatwo odróżnić przy większej uwadze ze strony odbiorców.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. w m-cu marcu 1930 r.

Miesiąc marzec wykazał **dalszy znaczny** wzrost zarówno kapitału oszczędnościowego jak i liczby oszczędzających w P. K. O. Przyrost kapitału na rachunkach oszczędnościowych P. K. O. wynosił w miesiącu sprawozdawczym zł. 10.405.497,22, a więc przeszło o 1 miljon więcej niż przyrost w m-cu lutym b. r., zaś przeszło dwukrotnie więcej niż w analogicznym miesiącu w r. 1929.

Stan kapitału złożonego na książeczkach oszczędnościowych w P. K. O. wynosił w dn. 31.III. b. r. zł. 167.953.344,24, zaś łącznie z wkładami pochodzącemi z waloryzacji — zł. 201.225.912.26.

Równolegle z wydatnym wzrostem kapitału oszczędnościowego, wzrosła znacznie liczba oszczędzających w P. K. O.

W ciągu miesiąca sprawozdawczego wydała P. K. O. 20.300 nowych książeczek, co przy uwzględnieniu książeczek zlikwidowanych (4.522 szt.) daje przyrost bezwzględny 15.778 szt. książeczek.

Ogółem ilość książeczek oszczędnościowych P. K. O. wydanych do dnia 31.III. 1930 r. wynosiła 444.449 szt., zaś łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 485.263 sztuk.

Popierajcie przemysł krajowy

Ukonstytuowanie się Komitetu Obywatelskiego Przyjęcia P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dnia 14 b. m. o godz. 18 w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się posiedzenie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego przyjęcia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele organizacyj społecznych m. Wilna i Wileńszczyzny, reprezentanci duchowieństwa wszystkich wyznań, władz państwowych i samorządowych, wojskowości i t. d. w liczbie przeszło 200 osób.

Zagaił zebranie p. woj. Raczkiewicz, podkreślając w swem przemówieniu zasadnicze życzenia, które wyraził Pan Prezydent w sprawie swego przyjazdu na Wileńszczyznę podczas audjencji, jaka miała miejsce w końcu marca b. r. Pan Prezydent wyraził wówczas życzenie, aby pokazano Mu na terenie województwa wileńskiego, które zwiedza oficjalnie, jako Głowa Państwa, po raz pierwszy, cały dorobek pracy twórczej za ostatnich 10 lat niepodległego bytu państwowego, oraz ażeby miał możność zetknięcia się absolutnie ze wszystkiemi sferami ludności województwa. P. wojewoda wyraził głębokie przekonanie, że ludność województwa wileńskiego powita Pana Prezydenta serdecznie i gorąco, na każdym kroku manifestując swoją radość i cześć dla Głowy Państwa.

Następnie zebrani przez aklamację wybrali na przewodniczącego p. woj. Raczkiewicza, który zaprosił do stołu prezydjalnego ks. arcybisk. metropolitę Jałbrzykowskiego (reprezentował ks. prałat Sawicki), ks. arcybisk. Teodozjusza, inspektora armji gen. Dąb-Biernickiego, dowódcę korpusu gen. Litwinowicza, J. M. Ks. rektora uniwersytetu dr. Czesława Falkowskiego, prezesa Sądu Apelacyjnego p, K. Bzowskiego, p. gen. Żeligowskiego, p. posła Jana Piłsudskiego, p. min. Meysztowicza, prezydenta miasta Józefa Folejewskiego, prezeskę Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet p. Janinę Kirtiklisową, prezesa Związku Ziemian p. Hipolita Gieczewicza, prezesa T-wa Organizacyj i Kółek Roln. p. Karola Wagnera, prezesa Macierzy Szkolnej p. Węsławskiego, p. kuratora Stefana Pogorzelskiego, p. wicewojew. Stefana Kirtiklisa, p. prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej Rucińskiego, prezesa Izby Rzemieślniczej p. Szumańskiego, prezesa Syndykatu Dziennikarzy p. Marjana Szydłowskiego i p. Marjana Zdrojewskiego, prez. Federacji Obrońców Ojczyzny.

Dalszy porządek dzienny przewidywał zreferowanie projektu programu, sporządzonego na podstawie wniosków, przedstawionych przez powiaty, jak również organizacje centralne w Wilnie. Projekt ten zreferował p. wicewoj. Kirtiklis. Projekt uwzględnia wszystkie wytyczne, udzielone przez Pana Prezydenta tak, że wszystkie żywotniejsze organizacje, wszystkie zdobycze ostatnich naszych lat 10 ciu w tej lub innej formie Panu Prezydentowi będą unaocznione. Definitywny i szczegółowy projekt będzie opracowany przez Komitet Wykonawczy w najbliższych paru tygodniach. Przyjazd Pana Prezydenta spodziewany jest w połowie czerwca. Pan Prezydent bawić będzie na Wileńszczyźnie do końca tego miesiąca.

Następnie zebrani uzupełnili powyższy program swojemi dezyderatami, które zostały przekazane do rozpatrzenia Komitetowi Wykonawczemu, poczem został powołany Komitet Techniczno - Wykonawczy, którego zadaniem będzie opracowanie całego programu pobytu w porozumieniu z prezydjum Komitetu Obywatelskiego oraz realizowanie szczegółów tegoż programu. Do Komitetu Wykonawczego wybrano przez aklamację liczne grono osób. Zarazem ukonstytuowało się Prezydjum Komitetu Techniczno - Wykonawczego w składzie: przewodniczący — wice-woj. Stefan Kirtiklis, wice - przewodniczący — prezydent miasta Józef Folejewski, drugi wiceprzewodniczący — członek wydziału wojewódzkiego Zygmunt Ruszczyc, skarbnik — dyrektor Banku Rolnego Ludwik Maculewicz, oraz sekretarz — Daniel Wojtkiewicz. Między innemi wchodzą do Komitetu przedstawiciele wszystkich powiatów woj. wileńskiego oraz cały Magistrat m. Wilna.

Na wniosek p. prezydenta Folejewskiego dla stałego kontaktu Komitetu Techniczno - Wykonawczego z Wojewódzkim Komitetem Obywatelskim, prezydjum organizacyjnego zebrania zostało powołane w charakterze stałego prezydjum tegoż Komitetu. Całe zebranie organizacyjne zostało uznane jako Wojewódzki Komitet Obywatelski. Prezydjum Komitetu Obywatelskiego i Komitetu Wykonawczego zostały upoważnione do kooptacji w imieniu Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego. Zebranie Komitetu Wykonawczego odbędzie się w pierwszych dniach maja.

P. wojewoda na zakończenie zwrócił się do zebranych, żeby zarówno swoje dezyderaty, jak i dezyderaty tych organizacyj, które reprezentują, zgłaszali pod adresem Komitetu Wykonawczego, lub też p. Wojewody, jako przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego.

Marszałek Piłsudski objął protektorat nad II Targami Północnemi w Wilnie.

Na ręce p. wojewody nadeszło z adjutantury przybocznej Pana Marsz. Józefa Piłsudskiego, pismo z zawiadomieniem, że Pan Marszałek Piłsudski objął protektorat nad II Targami Północnemi w Wilnie, mającemi się odbyć, jak wiadomo, w terminie od 14 do 28 września. r. b.

KRONIKA

Wtorek 15 Kwietnia

Dziś: Anastazego M.
Jutro: Marceljana.

Wschód słońca—g. 4 m. 41
Zachód —g. 18 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 14 IV—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 755
Temperatura srednia: + 12° C
najwyższa: + 17° C
najniższa: + 2° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: południowo-wschodni.
Tendencja barom.: bez zmian.
Uwagi: półpochmurno.

OSOBISTE

— **P. wicewojewoda Kirtiklis** wyjechał 14 b. m. w sprawach służbowych do Warszawy.

— **Zastępca starosty grodzkiego w Wilnie p. Kozieradzki** mianowany został starostą powiatowym w Stolinie, dokąd wyjechał w dniu wczorajszym.

URZĘDOWA

— **Z powodu Świąt Wielkanocnych** Konsulat Łotewski będzie nieczynny w dniach od 17 do 22 kwietnia r. b. włącznie.

ADMINISTRACYJNA

— **Przegląd wozów ciężarowych.** Wileńskie Starostwo Grodzkie podaje do ogólnej wiadomości, iż tegoroczny przegląd wozów ciężadowych odbędzie się w podwórzu Starostwa Grodzkiego, ul. Żeligowskiego 4 w porządku następującym:

W dniu 5 maja — wozy, właściciele których posiadają karty rejestr. od Nr. 1—80.

W dniu 6 maja — wozy, właściciele których posiadają karty rejestr. od Nr. 81—160.

W dniu 7 maja — wozy, właściciele których posiadają karty rejestr. od Nr. 161—240.

W dniu 8 maja — wozy, właściciele których posiadają karty rejestr. od Nr. 241—320.

W dniu 9 maja — wozy, właściciele których posiadają karty rejestr. od Nr. 321—400.

W dniu 10 maja—wozy, właściciele których posiadają karty rejestracyjne od Nr. 401—480.

W dniu 12 maja reszta wozów, właściciele których z jakichkolwiekbądź przyczyn w oznaczonych dniach nie mogli przedstawić ich do przeglądu.

Początek przeglądu o godz. 9 rano. Właściciele, którzy bez uzasadnionych powodów nie dostarczą swych wozów do przeglądu w terminach oznaczonych, będą pozbawieni prawa uprawiania swego zawodu oraz ulegną karze grzywny lub aresztu do 2 miesięcy w drodze orzecznictwa karno-administracyjnego. Dodatkowe terminy przeglądu nie będą wyznaczane.

Pojazdy zaprzęgowe utrzymywane w celach zarobkowych dla przewozu ciężarów i osób, z wyjątkiem pojazdów osobowych nie więcej niż na 4 miejsca, winne być zaopatrzone w hamulce. Wozy winne być pobejcowane, a koła pomalowane na kolor czerwony. Uprząż i konie winny być dobrze opatrzone. Właściciele pojazdów zaprzęgowych winni przedstawić komisji przeglądowej kartę rejestracyjną i dowód tożsamości konia oraz gotówkę w wysokości 2 złotych dla pokrycia kosztów nabycia znaków na wozy ciężarowe.

Wszyscy furmani, którzy posiadają zezwolenie na uprawianie swojego zawodu (bilety jazdy) bezwzględnie muszą stawić się wraz z jedną nową fotografją oraz biletami jazdy, które będą zamienione na nowe. Furmani, którzy nie będą posiadali tegorocznych (biletów) pozwoleń na uprawianie zawodu przewoźnika wozem ciężarowym — nie będą mogli dalej uprawiać swego zawodu.

— **Przegląd dorożek.** Jak się dowiadujemy przegląd dorożek konnych w roku bieżącym został odroczony do drugiej połowy maja b. r. Przegląd odbędzie się w podwórzu Starostwa Grodzkiego (Żeligowskiego 4) w porządku następującym:

W dn. 19 maja od Nr. 1 do 100 wł., 20 maja — 101—200, 21 maja — 201—300, 22 maja 301—400, 23 maja 401—500, 24 maja 501—600, 26 maja reszta dorożek, oraz wszyscy ci, którzy z jakichkolwiek bądź przyczyn w oznaczonych dniach nie mogli stanąć do przeglądu. Początek przeglądu o godz. 9 rano. Właściciele, którzy nie dostarczą swych dorożek do przeglądu w terminach oznaczonych bez uzasadnionych powodów, będą pozbawieni prawa uprawiania swego zawodu oraz w myśl paragrafów 20, 23 i 24 wskazanej instrukcji ulegną karze grzywny lub aresztu do 2 miesięcy w drodze orzecznictwa karno-administracyjnego. Dodatkowe terminy przeglądu nie będą wyznaczane. Pojazdy dorożkarskie, liberje i uprząż winny być dostarczone do przeglądu w zupełnym porządku. Nadmienia się przytem, że dorożki winny być polakierowane trwałym lakiem. Dorożki lakierowane lakiem nietrwałym i te które nie będą odpowiadały wymaganiom wyżej wspomnianym, będą zdyskwalifikowane i wycofane z ruchu. Właściciel, względnie woźnica dostarczający dorożkę do przeglądu winien posiadać legitymację dorożkarską, kartę ewidencyjną na konia oraz gotówkę w wysokości 3 zł. dla pokrycia kosztów nabycia znaków dorożkarskich. Wszyscy furmani, którzy posiadają zezwolenie na uprawianie zawodu dorożkarskiego (bileta jazdy) bezwzględnie muszą stawić się wraz z biletami jazdy, które będą odpowiednio ostemplowane. Furmani, którzy nie będą posiadali zaawizowanych na przeglądzie biletów nie będą mogli dalej uprawiać swego zawodu.

MIEJSKA

— **Zapomoga miasta dla instytucyj dobroczynnych.** Magistrat m. Wilna wyasygnował tytułem bezzwrotnej subwencji na rzecz instytucyj dobroczynnych na terenie miasta 80.763 zł.

— **Choroby zakaźne.** W tygodniu ubiegłym na terenie m. Wilna chorowało ogółem 98 osób, w tej liczbie na tyfus brzuszny 4 (w tem 1 zgon), tyfus plamisty 1, płonicę 26, błonicę 2 (w tem 2 zgony), odrę 20 (w tem 6 zgonów), różę 1, krztusiec 2, gruźlicę 19 (w tem 10 zgonów), jaglicę 1 i grypę 1.

Razem zanotowano 19 wypadków śmiertelnych przebiegu choroby.

WOJSKOWA

— **Rekolekcje dla oficerów.** J. E. Ks. Biskup Bandurski w dniach 14, 15 i 16 b. m. odprawi rekolekcje dla oficerów garnizonu wileńskiego.

Spowiedź odbędzie się w W. Czwartek i W. Piątek.

— **Zmiana na stanowisku dowódcy 13-go pułku ułanów.** Na stanowisku dowódcy 13 p. ułanów nastąpiła zmiana. Dotychczasowy dowódca płk. Korytowski mianowany został dowódcą brygady jazdy Równe. Opróżnione stanowisko dowódcy 13 p. uł. z dniem wczorajszym objął ppłk. Chmielewski.

LITERACKA

— **Środy Literackiej** w Wielką Środę i w środę poświąteczną nie będzie. Najbliższa Środa Literacka wyznaczona jest na 30-go kwietnia. O treści jej ogłosimy osobny komunikat.

SPRAWY SZKOLNE

— **Badania antropometryczne.** Z dniem 1 maja r. b. we wszystkich szkołach średnich i powszechnych na terenie Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego rozpoczną się pomiary młodzieży szkolnej, mające na celu ustalenie przeciętnego wzrostu i wagi młodzieży.

Pomiary te mają na celu dostarczenie materjału do badań antropometrycznych.

— **Z Towarzystwa Wychowania Przedszkolnego.** Tow. Wych. Przedszkolnego organizuje kursa wakacyjne, które trwać będą od 22-go kwietnia do 3-go maja. Na kursa zjadą się wychowawczynie z całej Polski, mogą uczęszczać również rodzice. Kurs obejmie rysunki, gimnastykę i teorję wychowania przedszkolnego. Wykładów podjęli się łaskawie: p. Marja Weryho-Radziwiłłowiczowa, p. Czyżowski i p. Kazimierowski.

Zapisy przyjmowane są do W. Środy i od 21-go kwietnia w Przedszkolu Miejskiem. ul. Św. Anny 2.

Z KOLEI

— **Zmniejszenie się ruchu towarowego i pasażerskiego na kolei.** Ostatnio na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej dało się zaobserwować znaczne zmniejszenie się ruchu towarowego i pasażerskiego. Zauważono również na stacjach granicznych zmniejszenie się eksportu i importu.

Ogólny obrót na terenie Dyrekcji Wileńskiej za ostatni kwartał obniżył się o blisko 20 procent.

SPRAWY ROSYJSKIE

— **Występy w Wilnie teatru rosyjskiego z Rygi.** Teatr rosyjski w Rydze zapowiedział na miesiąc maj swój przyjazd do Wilna na gościnne występy. W związku z powyższem bawi w Wilnie dyrektor tego teatru p. Aleksander Griszyn, który w dniu wczorajszym odbył konferencję w tej sprawie z p. wojewodą Raczkiewiczem.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie Oddz. Zrzeszenia Młodz. Rzemieśln. im. Filaretów.** Dnia 15-go b. m. o godz. 18-ej odbędzie się zebranie ogólne Oddziału Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej im. „Filaretów w lokalu Szkoły im. Promienistych przy ul. W. Pohulanka 14—19.

Sprawy b. ważne. Obecność członków konieczna.

RÓŻNE

— **Wycieczka polskich kupców i przemysłowców do Ameryki.** Polsko-Amerykańska Izba Handlowa w Warszawie zamierza zorganizować wycieczkę polskich kupców i przemysłowców do Stanów Zjednoczonych celem bezpośredniego zapoznania się z typem amerykańskiej konsumpcji, wymaganiami rynku amerykańskiego i t. d. Wycieczka zwiedziłaby Międzynarodową Wystawę Amerykańskiego Handlu Importowego, która odbędzie się w New-Yorku w dn. 4—9 sierpnia r. b. W wycieczce mogą wziąć udział przemysłowcy i kupcy, wchodzący w rachubę, jako eksporterzy do Stanów Zjednoczonych. Koszta wycieczki (podróż morska tam i z powrotem, podróż w Stanach Zjednoczonych oraz 30 dni pobytu) wynoszą 560 dolarów od osoby. Wycieczka wyjedzie około 20-go lipca r. b. z Warszawy i powróci około 1-go września.

Bliższych informacyj poważnym reflektantom, poleconym przez poważną instytucję lub firmę znaną Izbie, udziela biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie (Trocka 3 tel. 17-25) w godzinach urzędowych.

— **B-k Zw. Sp. Zarobk. podaje do wiadomości,** że kasa B-ku będzie czynna w wielki piątek t. j. dnia 18 b. m. do godz. 11-tej, a w wielką sobotę t. j. dnia 19 b. m. do godz. 10.

— **Zarząd Tow. Ochrony Kobiet zwraca się z serdeczną prośbą** o datek na skromne Święcone dla niezamożnych pensjonarjuszek, które szukając pracy zmuszone są spędzić Święta w Schronisku T. O. K. — Najdrobniejsza ofiara będzie przyjęta z szczerą wdzięcznością.

— **Wielkie Zabawy taneczne.** W dniach 20 i 21 kwietnia b. r. w sali Związku Zawodowego Drukarzy m. Wilna (ul. Bakszta 8) odbędą się Wielkie Zabawy Taneczne.

Początek o godz. 9-tej wieczorem.

Bufet obfity i smaczny na miejscu.

— **Film misyjny w kinie „Sport".** Po raz pierwszy zostanie wyświetlony w Wilnie oryginalny film misyjny z Afryki.

Niema w nim żadnej blagi kinowej, żadnych gwiazd filmowych. Jest on nawskroś oryginalny, gra w nim cała Afryka taka, jaka jest w rzeczywistości, z jej przepyszną przyrodą, dzikimi murzynami i prawdziwym, nie z teatru wziętym misjonarzem katolickim.

Film ten daje doskonałe pojęcie o mało nam znanych zwyczajach plemion afrykańskich, o ich codziennych troskach, bólach i radościach, o żmudnej i ofiarnej pracy misjonarzy; zapoznaje on nas z uprawą plantacyj, hodowlą bydła, rasowych koni, wielbłądów, z przemysłem domowym, fabrycznym i z cywilizacyjną rolą katolickiego misjonarza.

Na zakończenie zobaczymy tam tak rzadkie zdjęcie filmowe, Ojca Św., Piusa XI, podczas audjencji, udzielonej czarnoskórym klerykom z misjonarzami afrykańskimi, na czele w ogrodach watykańskich.

Film ten pozostawia po sobie niezatarte wrażenie.

Ceny niskie, przystępne, umożliwiają oglądanie go szerokim masom i uczącej się młodzieży.

RADJO

WTOREK, dnia 15 kwietnia 1930 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warsz. 13.15: Odczyty dla maturzystów: 1) „Przyczyny powstania listopadowego", 2) „Norwid". 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.05: Opowiadania dla dzieci. 17.45: Włoska muzyka operowa z Warszawy. 18.45: „Co mówią bolszewicy o sztuce i pięknie" odczyt. 19.10: Program na środę i rozmaitości. 19.20: Opera z Katowic i komunikaty z Warszawl,

ŚRODA, dnia 16 kwietnia 1930.

11.58. Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.15: Odczyty dla maturzystów: 1) Wybitni racjonaliści z XVIII w., 2) Przyczyny rewolucji francuskiej. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka religijna. 17.00: Chwilka strzelecka. 17.15: Bajeczki dla najmłodszych. 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.00: „Eugenjusz Małaczewski" odczyt. 19.25: Język włoski. 19.40: Radjokronika i sygnał czasu. 20.00: Przegląd filmowy. 20.30: Koncert narodowościowy szwedzki z Warszawy. 22.10: Audycja literacka. 22.35: Komunikaty z Warszawy.

CZWARTEK, dnia 17 kwietnia 1930.

11.58: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny i odczyt dla gospodyń z Warszawy. 15.15: Odczyty dla maturzystów: 1) Rewolucja francuska, 2) Adam Asnyk. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka religijna. 17.00: Język niemiecki. 17.15: Wśród książek. 17.40: IX Symfonja L. van Beethoven (z „Hymnem do Radości"). 19.05: Pogadanka radjotechniczna. 19.30: Słuchowisko i koncert religijny, po koncercie komunikaty z Warszawy.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś po raz ostatni głośna sztuka L. Franka „Karol i Anna", osnuta na tle przeżyć wielkiej wojny światowej. W rolach głównych występują H. Ceramka, R. Wasilewski, T. Białoszczyński. Sztuka wywiera potężne niezatarte wrażenie.

— **„Przestępcy"** W opracowaniu reżyserskiem A. Zelwerowicza ukaże się wkrótce ostatnia nowość teatrów europejskich sensacyjna sztuka Brucknera „Przestępcy".

— **„Cudowny pierścień".** W okresie świątecznym wystawiona zostanie efektowna baśń J. Warneckiego „Cudowny pierścień" w nowej malowniczej szacie dekoracyjnej. Nadwyraz barwne to widowisko przeznacza się dla dzieci i młodzieży.

— **Teatr Miejski Lutnia.** Dziś z udziałem znakomitego artysty Jerzego Leszczyńskiego ukaże się wesoła komedja W. Rapackiego „Czarujący emeryt". Wszystkie bilety sprzedane.

— **Wielki koncert religijny.** Wielkie zainteresowanie publiczności wzbudził koncert religijny, który się odbędzie w czwartek nadchodzący w Teatrze Lutnia. Obfity program obejmuje utwory o charakterze podniosłym religijnym dostosowanym do nastroju dnia wielko-czwartkowego. W wykonaniu koncertu biorą udział chór pocztowy pod dyrekcją P. Juszkiewicza. orkiestra pocztowa pod dyrekcją Stachacza oraz szereg solistów: Z. Oszurkówna, Korwin-Kurkowska, W. Niedzielko, dr. Wiatr-Łącki, M. Zawadzki i E. Juszkiewicz. Bilety po cenach wyjątkowo niskich do nabycia w kasie zamawiań od 11—9 w.

— **Koncert Claudio Arrau.** Znakomity pianista o sławie wszechświatowej Claudio Arrau wystąpi po raz ostatni w Wilnie na koncercie Wil. Tow. Filharmonicznego w Teatrze na Pohulance w środę 23 kwietnia o godz. 8 w. W programie Scarlatti, Beethoven, Debussy, Revel. Strawiński. Bilety w kasie zamawiań.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Złoczyńcy w Syndykacie Rolniczym.

W czasie od 7 do 12 b. m. ze składu Syndykatu Rolniczego, mieszczącego się przy ul. Zawalnej 5 w tajemniczy sposób zginęły 2 brony posiewne.

Uwiadomiona o tem policja jedną z bron odnalazła w ogrodzie U. S. B. przy ul. Zakretowej.

Dalsze dochodzenie doprowadzi niezawodnie do zdemaskowania złoczyńców.

Pożar na Zwierzyńcu.

W niedzielę w domu Nr. 32 przy ul. Fabrycznej na Zwierzyńcu wybuchł pożar, który, mimo rozwiniętej natychmiastowo akcji ratowniczej przez straż ogniową, strawił część dachu i dwie ściany budynku.

Poszkodowana Cyla Gordon oblicza straty na 4.000 zł.

Zamach samobójczy.

W celach samobójczych Teodozja Zodry, zamieszkała przy ul. Drueta 15 wypiła pewną ilość esencji octowej.

Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu desperatce pomocy doraźnej, przewiózł ją do szpitala Sawicz.

Wypadki za ostatnie 2 doby.

Od dnia 12 do dnia 14 b. m. zanotowano ogółem 94 wypadki, w czem: kradzieży 5, opilstwa 24, przekroczeń administracyjn. 49.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Proces o rehabilitację Jakubowskiego.

BERLIN, 14.IV. (Pat). Ostatni dzień procesu w Neustrelitz przyniósł niebywałą sensację. Zastępca powództwa cywilnego adwokat Brandt wystąpił przeciwko ławnikowi Sponholzowi, zarzucając mu bliższe stosunki z ministrem Nustaedtem i stronniczość.

W ostatnich dniach — jak twierdzi dr. Brandt — ławnik Sponholz oświadczył wobec świadków, iż ze względu na autorytet państwa wyrok w ostatniej instancji musi pozostać bezwarunkowo bez zmiany. Dr. Brandt zażądał od Sponholza oświadczenia się w tej sprawie i ustąpienia.

Wyrok.

BERLIN, 14.IV. (Pat). Dziś wieczorem przewodniczący trybunału w procesie przeciwko Nogensom ogłosił wyrok, skazujący Augusta Nogensa za zbrodnię zamordowania małoletniego Ewalda na karę śmierci, brata jego Fritza Nogensa przy uwzględnieniu małoletności w chwili dokonania zbrodni na 7 lat więzienia za pomoc w zabójstwie, matkę obydwu oskarżonych Kaellerową za pomoc w zbrodni na 6 lat ciężkiego więzienia.

W Indjach.

Skazanie działacza indyjskiego na 6 miesięcy więzienia.

BOMBAJ, 14.IV. (Pat). Znany działacz narodowy indyjski Java Nehru został skazany na 6 miesięcy więzienia. Komitet kongresu narodowego postanowił ogłosić z tego powodu dzień żałoby.

Poszukiwanie skradzionych arcydzieł.

BERLIN, 14.IV. (Pat). Policja berlińska prowadzi dochodzenie w sprawie sensacyjnej kradzieży dzieł sztuki w madryckiej bibljotece narodowej. Chodzi o 250 drogocennych sztychów Rembrandta, Duerera i Łukasza van Leydon; 67 z tych sztychów było własnością madryckiej bibljoteki narodowej, zkąd znikły w tajemniczy sposób we wrześniu 1929 r. Pochodzenia pozostałych sztychów nie zdołano dotychczas ustalić. Jeszcze w r. 1929, po wykryciu kradzieży, policja hiszpańska rozpisała listy gończe, które do tej pory nie dały rezultatu. Dopiero z początkiem r. b. udało się ustalić, że sztychy sprzedane zostały właścicielowi jednego z antykwarjatów berlińskich. Właściciel ten, którego nazwisko policja berlińska utrzymuje w tajemnicy, twierdzi, że sztychy pochodzą od niejakiego Antonio Lopez, rzekomego bibljotekarza madryckiej bibljoteki narodowej. Lopez miał otrzymać od antykwarjusza berlińskiego 40 tysięcy marek tytułem zaliczki.

Tragiczne wypadki w kopalni.

BERLIN, 14.IV. (Pat). W jednym z szybów kopalni w Recklinghausen w Westfalji wydarzyła się w sobotę katastrofa obsunięcia się ziemi przy rozsadzaniu dynamitem. Bryła węgla zasypała trzech górników, którzy ponieśli śmierć na miejscu. Drugi wypadek wydarzył się w niedzielę na kopalni Kangenbohun, gdzie dwóch górników poniosło śmierć wskutek obsunięcia się ziemi.

Rozpoczęcie się lotów transatlantyckich.

NOWY YORK, 14.IV. (Pat). Przelot kapitana Lewisa Yancey'a z dwoma towarzyszami na jednosilnikowym aeroplanie z Nowego Yorku do Bermud zainaugurował sezon trans atlantyckich lotów, których zapowiedziano około 12-tu na wiosnę i lato.

Pierwszym ma być „hr. Zeppelin" oraz olbrzymi sterowiec angielski „R 100", który lecieć będzie z Londynu do Montrealu. Costes razem z Bellontem zapowiadają przelot z Francji do Ameryki około 15 maja. Rywalem ich jest lotnik francuski Carrantier.

Również z Paryża wybiera się do Ameryki lotnik amerykański Martin Yancey, Johns Henry Mear. pułkownik meksykański Gustavo Leon oraz Herbert Fahy, który zamierza odbyć podróż lotniczą naokoło świata w towarzystwie swojej żony.

Pożar w kopalni.

KATOWICE, 14.IV. (Pat). Dziś po południu na kopalni „Wujek" w Ołomuńcu zapalił się nowy szyb Hohenlohe. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia. Ponieważ szybem wchodzi powietrze do podziemi kopalni, zamknięto natychmiast klapy celem zapobieżenia przedostawania się dymu do wnętrza kopalni. Na szczęście robotnicy zdążyli wyjechać na powierzchnię tak, że nikt nie został poszkodowany.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Za oszukańcze tranzakcje handlowe

rzekomi kupcy skazani na więzienie.

Ostatnio III-ci Wydział Karny Sądu Okręgowego pod przewodnictwem w.-prezesa wydziału p. Michała Kaduszkiewicza rozpoznawał jedną z tych charakterystycznych spraw, które, mimo wszelkich cech przestępczych, wymykają się z pod karzącego prawa karnego, co sprawia, że notoryczni oszuści, pod osłoną handlu uprawiają swój niecny proceder bezkarnie, utrudniając normalne stosunki handlowe uczciwemu kupiectwu.

W danym wypadku na ławie oskarżonych znaleźli się: Dawid Kiercz, Wulf Tatarski z Wilna i Mozes Kantorowicz z Baranowicz.

Dwaj pierwsi, udając wielkich hurtowników w branży gotowych ubrań, nawiązali stosunki z hurtownikiem z Warszawy Szlomą Bąkiem, od którego sprowadzili towaru za 11.000 zł., regulując zobowiązanie w minimalnej części gotówką, resztę zaś pokrywając wekslami t. zw. „kupieckimi", których wystawcą był buchalter Kantorowicza z Baranowicz.

Niebawem jednak okazało się, iż weksle są bezwartościowe, gdyż podpisy na nich są sfałszowane.

Po bliższem sprawdzeniu wyszło najaw, że Kiercz, który podawał się za reprezentanta wielkiej firmy i właściciela magazynu przy ul. Niemieckiej 35, nic wogóle nie posiada, a jego „biuro operacyjne" mieściło się w prywatnym pokoiku Tatarskiego przy ul. Straszuna.

Kiedy poszkodowany Bąk wystąpił ze skargą, „wielcy kupcy" usiłowali wykręcić się z opresji, udając ofiary ogólnej stagnacji, która przyprawiła ich o bankructwo.

Gdy jednak władze, po zbadaniu sprawy, poczęły się orjentować we właściwej sytuacji, Kiercz przezornie zbiegł z bruku wileńskiego, słał jednak listy do swego wspólnika Tatarskiego z żądaniem wyrównania rachunków powstałych z oszukańczej tranzakcji, w których sam uznawał, że grozi im kryminał.

Listy te mocno kompromitujące, a odnalezione w czasie rewizji przeprowadzonej u Tatarskiego, posłużyły do odnalezienia ukrywającego się Kiercza aż w Gdańsku, no i do skonstruowania właściwego oskarżenia w wyniku czego znaleźli się wszyscy trzej „kupcy" na ławie oskarżonych.

Podsądni na przewodzie sądowym usiłowali również przekonać Sąd, iż są ofiarami kryzysu ekonomicznego, lecz śledztwo wykazało niezbicie, iż Kiercz i Tatarski działali z uplanowaną zgóry złą wolą.

Wice-prokurator Giedroyć domagał się ukarania podsądnych za oszustwo, a rzecznik poszkodowanego Szlomy Bąka mec. Władysław Lityński, wskazując, iż sprawy tego rodzaju występują u nas nagminnie, co podrywa zaufanie do uczciwego kupiectwa, wnosił o surowy wymiar sprawiedliwości, a to głównie w imię uzdrowienia stosunków handlowych.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosków obu oskarżycieli i mimo to, że obrońca Kiercza i Tatarskiego, adw. Czernichow dowodził, iż „jest jasnem jak dzień, że podsądni są ofiarami przeżywanej konjunktury gospodarczej", skazał na osadzenie w domu poprawy Kiercza przez 3 a Tatarskiego przez 2 lata.

Kantorowicza, dla braku dowodów jego winy, Sąd uniewinnił. Obronę za nim wnosiła adw. Zasztowt-Sukiennicka.

Do skazanego Kiercza Sąd zastosował, jako środek zapobiegawczy, areszt bezwzględny. Tatarskiego pozostawino na wolnej stopie za kaucją.

Ka—er.

IV zjazd balneologów w Krakowie.

KRAKÓW, 14.IV. (Pat). Wczoraj przez cały dzień odbywały się obrady naukowe IV zjazdu balneologów polskich w Krakowie. Po wygłoszeniu referatów zjazd przyjął rezolucje w których domaga się podniesienia uzdrowisk polskich na należyty poziom. W tym celu konieczna jest wytężona akcja czynników rządowych, samorządowych, społecznych i prywatnych, instytucyj gospodarczych i naukowych. Akcja ta będzie kierowana owocnie dopiero wówczas, gdy powstaną katedry balneologji na wydziałach lekarskich uniwersytetów polskich i gdy stworzony będzie ośrodek ściśle naukowego instytutu balneologicznego.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziennik rosyjski w Wilnie „Wremia", z dn. 28 marca r. b., zamieścił notatkę kronikarską o wygłoszonym przezemnie odczycie „Pascha u Żydów i u Chrześcijan", przedrukowaną też rychło w Nr. 87 (3067) „Za Swobodu" w Warszawie. Ponieważ treść tej notatki zupełnie się nie zgadza z rzeczywistością, prosiłem red. dzien. „Wremia" o wydrukowanie poniższego sprostowania, atoli faktyczna odmowa zadośćuczynienia za wyrządzoną mi krzywdę, zmusza mię prosić Szanowną Redakcję o zamieszczenie w najbliższym numerze swego poczytnego pisma oświadczenia niniejszego:

Nieprawdą jest, że kiedykolwiek nosiłem nazwisko **Szaftel**, lecz prawdą jest, że tak właśnie zniekształcił moje nazwisko **Pistol** niesumienny reporter dziennika „Wremia".

Nieprawdą jest, że kiedykolwiek byłem rabinem, lecz prawdą jest, że nigdy i nigdzie nie byłem nim.

Nieprawdą jest, że w tym odczycie, chociażby jednem tylko słowem nadmieniłem o używaniu przez Żydów na paschę krwi niemowląt chrześcijańskich, lecz prawdą jest, że w ciągu **trzydziestu sześciu** lat swej przynależności do Kościoła rz.katolickiego, zawsze i wszędzie, w odczytach i w prasie, piętnowałem tę niecną potwarz, rzucaną przez ciemny motłoch na moich braci Żydów.

Nieprawdą jest, że przyczyną przerwania mego odczytu przez policję była jego treść, lecz prawdą jest, że jedyną przyczyną interwencji policji było niezatroszczenie się organizatorów odczytu o otrzymanie zawczasu u władz właściwych pozwolenia na jego wygłoszenie.

Nieprawdą jest, że policja usunęła z sali publiczność, lecz prawdą jest, że publiczność pozostała w sali nietylko podczas następnej po odczycie modlitwy, którą mam zwyczaj zakańczać swe odczyty, lecz i potem, podczas spokojnej a rzeczowej pogawędki mojej z kilku obecnymi Żydami, którzy zadawali mi różne pytania.

Dodam jeszcze, że na wszelki sposób starałem się uspokoić podrażnioną dzięki interwencji policji publiczność i zgoła niepotrzebnie antysemicki „Dziennik Wileński" próbował wziąć mię w swą opiekę.

Racz, Szanowny Panie Redaktorze przyjąć odemnie wyrazy prawdziwego poważania, z jakiem pozostaję

Fryderyk Pistol

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski